

GŁOS PABLIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI)

CZWARTEK, 14 GRUDNIA 1950 ROKU

344

TWÓRCZY ENTUZJAZM PRACY

Historyczne uchwały II Kongresu Pokoju zmobilizowały klasę robotniczą i pracujące chłopstwo do nowych wysiłków produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). — Historyczne uchwały II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju spotęgowały twórczy entuzjazm mas pracujących Polski, pogłębiły w nich świadomość zadań, jakie stoją przed bojownikami o pokój, świadczą o tym napływające codziennie wiadomości o podejmowaniu przez robotników i chłopów pracujących nowych zobowiązań produkcyjnych, jak również wiadomości o nowych sukcesach w pracy.

Portowcy szczecińscy donoszą, że realizują uchwały Kongresu Pokoju, z każdym dniem podnosząc wydajność swej pracy. W dniu 4 bm. portowcy wykonali swój roczny plan produkcyjny. Od tego czasu osiągnęli już nowe sukcesy w podniesieniu wydajności pracy, usprawnieniu przeładunków i obniżeniu kosztów własnych przeładunku.

Robotnicy nabrzeża Odra, ostatnio pobili rekord wydajności pracy, uzyskując 304 proc. normy.

Bardzo dobre wyniki pracy uzyskują rybacy Wybrzeża Zachodniego. M. in. 4-osobowy zespół Ilmanowicza i Zarczińskiego z Wolina osiągnął dnia 10 bm. na jednym z łowisk nietonowaną dotychczas ilość — 20 ton ryb.

O dużym sukcesie uzyskanym w wyniku realizacji zobowiązań kongresowych meldują załogi Dyrekcji Państwowego Przemysłu Miejsowego, woj. szczecińskiego, które wykonały roczny plan produkcji w 103 proc. do 30 listopada br.

Żaloga fabryki kartonów i opakowań w Szczecinie zrealizowała do dnia 30 listopada br. plan produkcji za IV kwartał br. w 127 proc.

Robotnicy PGR woj. szczecińskiego w szybkim tempie przeprowadzają omloty. W niektórych gospodarstwach PGR omloty są już na ukończeniu.

Z poszczególnych zakładów pracy woj. bydgoskiego napływają meldunki o nowych zobowiązaniach, podejmowanych przez klasę robotniczą

dla czynnego poparcia uchwał Kongresu.

W uchwalonych na zebraniach rezolucjach robotnicy dają wyraz wielkiej radości z utworzenia Światowej Rady Pokoju, która poprowadzi miliony bojowników o pokój do ostatecznego zwycięstwa nad imperialistami i podległymi wojennymi.

M. in. robotnicy warsztatów PKP w Bydgoszcy wykonują szereg ponadplanowych prac, których realizacja przyniesie gospodarce narodowej ok. 45 tys. zł. oszczędności. Na czoło wysuwa się zobowiązanie pracowników wagonowni, którzy postanowili wykonać w grudniu br. dodatkową rewizję jednego wagonu oraz wyremontować cysternę. Robotnicy działają kowalskiego, niezależnie od szeregu ponadplanowych prac, zobowiązali się zaoszczędzić w grudniu br. 50 kg. smaru maszynowego. Wykonanie tych dodatkowych prac przyniesie ponad 6 tys. zł. oszczędności.

Robotnicy zatrudnieni przy próbach jazdach parowozami, dla manifestowania swojej solidarności z uchwałami Kongresu zobowiązali się w grudniu br. przez racjonalne zużycie paliwa zaoszczędzić 22 tony węgla i wezwali wszystkie brygady parowozowe w kraju do racjonalnej gospodarki opałowej.

Wzmaga się praca uświadamiająca wśród szerokiego rzesz społeczeństwa woj. szczecińskiego. Agitatorzy pokoju w dalszym ciągu kolportują publikacje na temat walki o pokój oraz prowadzą agitację ustną.

Wojewódzki Komitet Obróńców Pokoju w Szczecinie ogłosił konkurs na wiersz, krótkie opowiadanie, pamiętnik, fragment pamiętnika lub nowelę, których treścią będzie walka o pokój.

W hołdzie wielkiemu żołnierzowi rewolucji

Uroczysta akademія w Warszawie w setną rocznicę zgonu gen. Bema

WARSZAWA (PAP). — W 100 rocznicę śmierci generała Józefa Bema — żołnierza - rewolucjonisty, bohatera narodowego Polski i Węgier, odbyła się w Warszawie staraniem Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego uroczysta akademія.

Na uroczystości przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Rza-

du z ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Konstantym Rokossowem skłonił na czele, generalicja, przedstawiciele PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych oraz liczni przyrodniacy pracy stolicy.

Obecni byli również członkowie delegacji i armii węgierskiej oraz posłowie Ludowej Republiki Węgierskiej Bela Szanto.

„Za stołem przydjalnym, nad którym widniał portret Józefa Bema zasiadali: członkowie Rady Państwa Niewko i Barcikowski, ministrowie Jarosiński i Baranowski, wiceminister O. N., szef sztabu generalnego gen. broni Korczyca, wiceminister O. N., gen. broni Popławski, wiceminister O. N., szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. bryg. Naszkowski, przedstawiciele ludowej armii węgierskiej — gen. Ilku Pal oraz płk. Kovacs Marton, przewodniczący Ligi Żołnierzy — gen. Matuszewski, przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej Albrecht oraz przedstawiciele organizacji masowych.

Po odegraniu hymnów narodowych polskiego i węgierskiego akademię zagal wiceminister Obrony Narodowej, szef Głównego Zarządu Politycznego WP gen. Naszkowski, witając serdecznie wszystkich przybyłych.

„Czynie w Józefie Bemie — stwierdził mowa — człowieka, który rozumiał ścisły związek między sprawą wyzwolenia narodowego, a koniecznością przeobrażenia społecznego, który — idział ogromne siły drżące w ludzie, opierał się na nim w swej walce.

Wśród hucznych oklasków zebranych gen. Naszkowski kończy swe

przemówienie słowami:

„W hołdzie pamięci Józefa Bema łączymy się z bratnim narodem węgierskim. Wspólna walka o wolność, toczona przez patriotów polskich i węgierskich w okresie „Wiosny Ludów“ podobnie, jak klasowa solidarność proletariatu naszych krajów w walce z kapitalizmem w okresie późniejszym, walka ze wspólnym wrogiem — faszyzmem hitlerowskim — pod przewodnictwem wielkiego Związku Radzieckiego 29. a dziś wspólna walka o pokój, cementują na wieki przyjaźń polsko-węgierską. W dniu, w którym czcimy pamięć bohatera narodowego Węgier i Polski, podziwiamy bratni naród węgierski, który pod wodzą swej partii, pod wodzą Matiasa Rakosi bu dule socjalizmu.

Serdecznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę gen. Ilku Pal.

„Józef Bem żyje w pamięci i sercach ludu węgierskiego. Jego życie i chwalebne czyny są ściśle związane z walkami wyzwoleniczymi ludu węgierskiego w latach 1848-1849. Największą postaćą tych walk wolnościowych obok Kossutha, Petoefiego i Tancsicsa był Józef Bem“.

Mówiąc o konieczności wzmożenia walki o pokój i bezpieczeństwo narodów Ilku Pal stwierdził:

„Wiemy, że walka prowadzona o boku wielkiego Związku Radzieckiego o zabezpieczenie niepodległości i wolności naszych narodów zwyciężyła. Ta wiara jeszcze bardziej pogłębia nierozdzielalną przyjaźń narodów węgierskiego i polskiego i ich armii.

Zgromadzeni urządzili owoce na cześć Chorążego Pokoju i wielkiego obrońcy niezawisłości narodów — Generalissimusa Józefa Stalina.

Zgon wnuka

Karola Marksa

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, w miejscowości Alfortville zmarł w 71 roku życia wnuk Karola Marksa — dr Longuet.

ROZSTRZYGA KAŻDY METR, KAŻDA GODZINA

Roczny plan produkcji wykonany już został przez przemysł włókienniczy, obuwiany, jedwabniczo - galanterijny, zrealizowały swe plany Zduńsko - Wolskie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego, Zakłady Przemysłu „Odzieżowego „Wólczanka“, przedziałnia cienkoprzędna ZPB im. Stalina, Zakłady Graficzne „Książka i Wiedza“, Tomaszowskie Zakłady Włókienniczych, ZPW im. Waryńskiego. Zameldowały o wykonaniu planów rocznych — przemysł gumowy i tworzyw sztucznych, ZPB im. Hanka Sawickiej i dziesiątki innych zakładów.

Liczba meldunków rośnie z dnia na dzień. Wypełniają przedterminowo swe plany górnicy, hutnicy, włókiennicze, pracownicy budowlani. Meldunki składają się niekiedy z kilkunastu załączek, ale jakże wymownych. Mieszcza one w sobie wszystko — zapal, ofiarność, ambicje, uczucie dumy z dobrze spełnionego obowiązku. Są uwieńczeniem całorocznego wysiłku poszczególnych załóg i każdego z jej członków z osobna.

Nie brak meldunków także z zakładów przemysłu bawełnianego. Pomimo trudności z jakimi przemysł ten musiał borykać się w ciągu ubiegłych miesięcy, pomimo wielu jeszcze nie usuniętych braków, również i w tej gałęzi przemysłu plan roczny musi być i będzie wykonany.

Do końca roku pozostało jeszcze kilkanaście dni. Kilkanaście dni produkcji, to wiele milionów metrów tkanin. Ważny jest każdy metr, a zwłaszcza te ostatnie, owe brakujące do ukończenia planu. Dlatego obecnie okres wymaga od każdego z tysięcy pracowników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym w Łodzi, w Pablianiech, Ozorkowie czy Bielsku wzmożenia wysiłku, podniesienia wydajności i jakości pracy. Trzeba ujawnić wszystkie niewykorzystane dotąd rezerwy, a istnieją one w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich zakładach. Przemysł bawełniany nie może pozostać w tyle za innymi i nie pozostanie.

Podczas jednej z ostatnich narad, w której udział wzięli dyrektorzy zakładów, sekretarze organizacji podstawowych i przewodniczący rad zakładowych, uczestnicy jej wskazywali na liczne przesady administracyjne na wielu odcinkach, podkreślali możliwości wykorzystania w tym tak ważnym momencie bezpośrednio w produkcji, przy warsztatach, podmaistrzych, instruktorów, a nawet i części personelu niefachowego. Mówiono również o nadmiernej ilości stojących maszyn i ich niepełnym uruchomieniu. Te wszystkie rezerwy muszą być wykorzystane, nie mówiąc już o wzmożeniu akcji przechodzenia na obsługę większej liczby stron w przedziałniach, czy większej ilości krosien w tkalniach.

Dzisiaj rozstrzyga każdy kilogram przędzy, każdy dodatkowy metr tkaniny. Apel rzucony przez tkaczy z Zakładów im. Szymańskiego i podjęty już przez liczne załogi — wzywający wszystkich do wykonywania i przekraczania baz akordowych — musi stać się hasłem całego przemysłu bawełnianego.

Walcząc o podniesienie ilości produkcji nie możemy ani na chwilę zapominać o jej jakości.

Wiele oddziałów czy nawet zakładów bawełnianych wykonało albo też wykona wkrótce roczne plany przedterminem. Nie upoważnia to jednak nikogo do spoczęcia na laurach. To zaszczytne osiągnięcie winno stać się zachętą do dalszych, jeszcze bardziej wywyższonych wysiłków. Okres czasu, pozostały do rozpoczęcia drugiego roku Planu 6-letniego musi cechować równie wydajną pracę i szeroka mobilizacja do nowych zadań, aby wreszcie osiągnąć to najważniejsze i decydujące — przedterminową realizację Planu 6-letniego.

Poza spotęgowaniem wysiłków w dziedzinie produkcji, okres ten wymaga specjalnie wzmożonej czujności. Przecież dzisiaj każda awaria, choćby najdrobniejsza, każde uszkodzenie maszyny oznacza stratę wielu godzin, a co za tym idzie, wielu metrów materiału. A wróg klasowy, choć ukryty, nie śpi. O tym muszą pamiętać organizacje partyjne, rady zakładowe i dyrekcje.

W tej walce o przewyższenie trudności jakie jeszcze stoja przed przemysłem bawełnianym na drodze do realizacji rocznego planu produkcji cenny wkład stanowi daleko idąca pomoc łódzkiej organizacji partyjnej i związków zawodowych.

Jeszcze tylko dni dzielą nas od zwycięskiego zakończenia pierwszego roku Planu 6-letniego. Roku pełnego osiągnięć na każdym odcinku naszego życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. W zwycięskiej czołówce najlepszych, nie może zabraknąć również dziesiątków tysięcy robotników zatrudnionych w przemyśle bawełnianym. Jest to surawa ich honoru i ambicji.



Dnia 12 bm. rozpoczął w Warszawie obrady Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Morza i Portów (Departament Zawodowy SFZZ). Na zdj.: ogólny widok sali. Foto-AR Nowosielski.

Plany roczne wykonane przed terminem

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKI

W dniu 12 grudnia rb. przemysł dziewiarski wykonał roczny plan produkcji pod względem wartościowym.

ZAKŁADY PRZEM. PASM. ŁÓDZ - PÓLNOĆ

Północno - Łódzkie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego wykonały roczny plan produkcji w dniu 13. XII.

ZPB IM. OKRZEJ

Żaloga przedziałni średnioprzędnej Zakładów im. Okrzej zrealizowała w dniu wczorajszym zadania produkcyjne, przewidziane na rok bieżący.

ZAKŁADY M — 31

Zakłady Wytwórcze Transformatorów i Urządzeń Termotechnicznych M — 31 wykonały 12 grudnia roczny plan pod względem wartościowym.

ZAKŁADY CERAMICZNE W ANDRESPOLU

Żaloga Państwowych Zakładów Ceramicznych w Andrespolu wykonała już roczny plan produkcji kafla.

ZJEDNOCZONE STOLARNIE NR. 30 W ZGIERZU

Żaloga Zjednoczonych Stolarzy Nr. 30 w Zgierzu melduje, że plan roczny wykonała do dnia 6 grudnia, to znaczy o 10 dni wcześniej, niż przewidywały zobowiązania, podjęte na część 1 Maja.

HUTA „HORTENSJA“

W dniu 13 grudnia br. o godz. 14 Huta Szkła Gospodarczego „Hortensja“ w Piotrkowie wykonała na 18 dni przed terminem swój roczny plan produkcji.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

CHPS zawiadomiła w dniu wczorajszym Min. Handlu Wewnętrznego o wykonaniu rocznego planu obrotu towarowego w hurcie i w detalu.

Wieś polska na drodze do socjalizmu

2000-na spółdzielnia produkcyjna powstała w gromadzie Zarudnia pow. chełmskiego

LUBLIN (PAP). — W ostatnich dniach listopada b. r. mało i średnio rolni chłopi w gromadzie Zarudnia (pow. chełmski) zrzeszyli się w Rolniczy Zespół Spółdzielczy, któremu dla uczczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju dali nazwę „Pokój“. Nowopowstała spółdzielnia w Zarudni została zarejestrowana, jako 2000-na spółdzielnia produkcyjna w kraju.

Mysł zorganizowania spółdzielni wyłoniła się w Zarudni jeszcze w okresie sianokosów i żniw, kiedy młodzi chłopi w ramach pomocy sąsiedzkiej pracowali zespołowo przy sprzącaniu siana i zbóż. Wtedy bezpośrednio przekali się, że połączenie sił gromady pozwala lepiej i szybciej wykonywać prace rolne.

Do spółdzielni wstąpiły ogółem 72 osoby, w tym 33 kobiety. We wsi pozostało jeszcze 17 gospodarstw mało i średniorolnych, część z nich wniosła już podania o przyjęcie do spółdzielni.

Do powstania spółdzielni, poza członkami partii i organizacjami społecznymi, działającymi na terenie wsi, w dużej mierze przyczynili się bezpartyjni chłopi: Jan Laskowski, Czesław Niewęgółski z żoną i wdowa Katarzyna Birek.

Już w roku przyszłym zarząd spółdzielni planuje rozpoczęcie budowy wspólnej obory i stajni, elektryfikowanie i zradiofonizowanie gromady oraz wybudowanie szkoły i świetlicy utworzenie we wsi filii gminnej spółdzielni.

Czwarty dzień procesu Turnera

Macki szpiegów brytyjskich sięgały do Łodzi

Były fabrykant — Geyer na usługach angielskiego wywiadu

WARSZAWA (PAP). — Czwarty dzień procesu przeciwko Turnerowi i współoskarżonym wypełniły rewelacyjne zeznania świadków, którzy ujawnili szczegóły działalności obcych wywiadów w Polsce oraz przedstawiły perfidne metody werbowania agentów spośród obywateli polskich.

Pierwszy składa zeznania doprowadzony z wiewienia świadek Jan Zamajski, który skazany został niedawno za współpracę z WIN i działalnictwo wywiadowcze na 10 lat więzienia.

Świadek był urzędnikiem firmy American Scantico Line w Gdyni. Za pośrednictwem jednego z urzędników tej firmy, obywatela USA — Aleksa Macka — poznał pewnego urzędnika amerykańskiego, którego Aleks Mack przyjmował często u siebie i z którym odbywał podejrzane wycieczki po Wybrzeżu. Sam Mack również „podróżował“ po Wybrzeżu bardzo często, chociaż nie miało to nic wspólnego z jego pracą w firmie. Zamajski stwierdza, że Mack był doskonale poinformowany o stanie budowy i urządzeń portowych. Świadek znał również wicekonsu-

la brytyjskiego Hazella, który był równocześnie dyrektorem oddziału firmy Unifit Baltic Corporation na terenie Gdyni i Gdańska. (Jak wiadomo, statek „Baltavia“, którym za mierzała ulec Bobrowska, należał właśnie do tej firmy). Również i Hazell spotykał się z Mackiem podejrzanie często.

Świadek Irena Findelsen, która od bywa obecnie karę więzienia za szpiegostwo, rozpoznana na ławie oskarżonych Turnera, którego znała w o-

kresie, kiedy była urzędniczką ambasady USA. Szefem świadka był wówczas zastępca attaché wojskowego ambasady USA — Jessie. Świadek zeznaje, że na przyjęciach u Turnera bywali m. in. Sliwiński, Skalski, Porajski i Nowiński. Świadek była również na przyjęciach u Jessica, który raz „dla rozrywki“ gościł wyświetlał film o wybuchu bomby atomowej.

Z dalszych zeznań Ireny Findelsen wynika, że pośredniczyła ona w spot-

kaniach Turnera ze Sliwińskim.

Świadek mówi następnie, że dopiero teraz widzi, jak niebezpieczne są kontakty z członkami ambasady państw kapitalistycznych. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę z perfidnych metod, przy pomocy których wielu takich dyplomatów wciągało obywateli polskich do działalności szpiegowskiej przeciwko własnemu krajowi. „Niech mój los będzie ostrzeżeniem dla społeczeństwa“ — kończy Irena Findelsen.

Następny świadek, Eugeniusz Zejda zajmował przed aresztowaniem stanowisko radcy prawnego Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. W 1947 r. poznał on konsula brytyjskiego w Łodzi Gilberta. Kon sul zaproponował świadkowi prowadzenie spraw cywilnych w interesie obywateli brytyjskich, przebywających w Polsce. Stopniowo Gilbert wciągnął świadka do współpracy w wywiadzie gospodarczym. Początkowo żądał od Zejdy drobnych i mało ważnych informacji, później jednak żądał dostarczania obszernych raportów, informują-

ADENAUER ZABIEGA U PAPIEŻA o błogosławieństwo dla nowego Wehrmachtu

BERLIN (PAP). — W tutejszych kołach politycznych krąży uporczywe wersje o projektowanej podróży Adenauera do Rzymu.

Sprawa ta miała być „ównież przedmiotem rozmów kierownika nuncjatury w Niemczech Zachodnich, Muncha podczas jego ostatniego pobytu w Watykanie.

Jednym z celów podróży Adenauera jest uzyskanie poparcia Waty-

kamu w sprawie forsownej renilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz ich rewizjonistycznych planów.

Potwierdza się również wiadomość, że koła amerykańskie nie szczędzą wysiłków, aby przy pomocy watykańskich placówek, osłabić — szczególnie we Francji i w Belgii — coraz mocniejszy opór opinii publicznej przeciwko uzbrojeniu Niemiec Zachodnich.

(Dalszy ciąg na str. 2-cj)

PRZYWRÓCENIA POKOJU W AZJI i przestrzegania porozumień międzynarodowych — domagają się przedstawiciele ZSRR i Chin Ludowych w ONZ

NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad t. zw. skargą o interwencję Chińskiej Republiki Ludowej w Korei.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Indii, Rau, który w imieniu grupy delegacji wniósł dwa nowe projekty rezolucji.

W pierwszym projekcie, złożonym w imieniu 13 państw zawarta jest prośba, by zostały natychmiast przerywane kroki w kierunku zapobieżenia rozszerzeniu się konfliktu koreańskiego na inne rejony oraz w kierunku przetrwania działań wojennych w samej Korei, z tym, że następnie zostanie podjęta akcja dla pokojowego rozwiązania istniejących konfliktów, zgodnie z zasadami i celami ONZ.

Drugi projekt rezolucji, złożony w imieniu tejże grupy państw z wyłączeniem Filipin zaleca, by Zgromadzenie Ogólne zwróciło się do grupy delegatów z propozycją, by zebrał się oni możliwie najprędzej i opracowali

wali wnioski w sprawie osiągnięcia w myśli intencji ONZ porozumienia na Dalekim Wschodzie. Rau zaproponował, by wspomniana grupa delegatów składała się z przedstawicielami ZSRR, USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Indii i Egiptu.

Następnie przedstawiciel Indii zamknął Komisji Politycznej wnikliwych rozmów z bawiącym w Nowym Jorku przedstawicielem Centralnego Ludowego Rządu Chin — Wu Hsiu-czuanem. Według oświadczenia Rau'a przedstawiciel Chin zapewnił go, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej nie pragnie wojny, lecz pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, jest jednak mocno zaniepokojony akcją amerykańskich sił zbrojnych w pobliżu granicy Chin. Rau dodał, że przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej podniósł również problem Tajwanu, znajdującego się obecnie pod okupacją amerykańskich sił zbrojnych.

Przedstawiciel Indii zamknął przed przedstawicielowi Centralnego Rządu

Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, że zdaniem rządu Indii — problem Tajwanu powinien być rozstrzygnięty na podstawie porozumień w Kairze i Poczdamie, określających tę wyspę jako część integralną terytorium Chin.

Rau postawił wniosek, by Komisja Polityczna przystąpiła natychmiast do dyskusji nad dwoma wspomnianymi projektami rezolucji. Wnioskowi temu sprzeciwił się delegat Białorusi Kisieliew, oświadczając, że pragnie wypowiedzieć się w ramach dyskusji, zapoczątkowanej dnia poprzedniego na temat „skargi przeciwko Chińskiej Republice Ludowej”. Kisieliew zaproponował, by dwa projekty wniesione przez Rau'a były dyskutowane nieco później. Przewodniczący Komisji zgodził się ze słusznym zdaniem Kisieliewa i udzielił mu głosu.

W przemówieniu swym delegat Białorusi zamaskował prawdziwego agenta w Korei — imperializm amerykański i stanowczo potępił próby obciążenia Chin Ludowych mianem agresora. Kisieliew przypomniał, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy rząd Chińskiej Republiki Ludowej zaręczał liczne wypadki naruszenia przez amerykańskie siły zbrojne granic Chin, mordowania obywateli chińskich i niszczenia chińskiej własności. Kisieliew podkreślił, że głównym celem agresji amerykańskiej w Korei jest nie Korea, lecz Chiny oraz cała Azja.

Po przemówieniu Kisieliewa i krótkiej dyskusji na temat dalszego porządku obrad, Komisja Polityczna przy

stąpiła do dyskusji nad projektem rezolucji 13 państw. Projekt ten spotkał się z krytyką przedstawiciela Grecji oraz z poparciem delegatów Meksyku, Wielkiej Brytanii, Egiptu i USA. Delegat Syrii postawił wniosek o natychmiastowe głosowanie nad tym projektem. Wniosek syryjski spotkał się jednak ze sprzeciwem delegata radzieckiego Malika, który zażądał bardziej wyczerpującej dyskusji na tak ważny temat. Zdanie Malika podzielił przewodniczący Komisji Politycznej, wobec czego delegat syryjski wycofał swój wniosek. Na tym posiedzeniu Komisji Politycznej zostało odroczone.



Szeroko reklamowane przez amerykańskich napastników nataroło w Korei runęło z trzaskiem. Liczącym na szybkie zwycięstwo najeźdźcom przyszło zamiast tego doświadczyć mocy uderzeń koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników.

Przyjazne współdziałanie dwóch miłujących wolność narodów — to szlachetny temat dla artysty. Wspólnymi siłami wykonaliśmy wrogą — tak brzmi tytuł przedstawionego powyżej wymownego rysunku chińskiego artysty Mi Gu, zamieszczonego w dzienniku szanghajskim „Tsefanżibao”.

Naród niemiecki pragnie jedności

Apel CDU do ludności Trizonii

BERLIN (PAP). — Komitet Centralny Chrześc. Unii Demokratycznej (CDU) wystosował do ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Trizonii apel, wzywający do zjednoczenia Niemiec na bazie uchwał Konferencji Praskiej * Ministrów Spraw Zagranicznych ośmiu państw i propozycji, zawartych w liście premiera Grotewohla do kanclerza Adenauera.

Każdy uczołw Niemiec — głosi apel — pragnie z całego serca wszechcła rokowań między Niemiec-

ką Republiką Demokratyczną i Trizonią. Los narodu koreańskiego jest bowiem dla wszystkich Niemców groźną przestroga przed strasznymi konsekwencjami, jakie wywołać mu si przedłużające się rozbięcie ich kraju.

wał się pracą Polskich Linii Lotniczych LOT i sytuacją polityczną w Polsce.

Gdy pewnego razu mjr. Dobree-Bell zauważył na płycie startowej samolot radziecki, zaczął wypytywać świadka o szczegóły dotyczące tego typu samolotów i zaprosił go do swego mieszkania w Zalesiu.

Tam mjr. Dobree-Bell prowadził z Majewskim towarzyską rozmowę, która przeszła z czasem na tematy związane z sytuacją międzynarodową, z działalnością podziemia w Polsce, a wreszcie z wywiadem. Mjr. Dobree-Bell oznajmił świadkowi, że jego zdaniem „rozpracowanie” militarne Związku Radzieckiego jest bardziej korzystne i skuteczniejsze od jakiegokolwiek zbrojnego.

PROKURATOR: Co mówił mjr. Dobree-Bell na temat rozpracowywania dziedziny militarnej w Polsce?

ŚWIADEK: Mówił, że wobec tego, iż w Polsce operujemy na metodach organizacyjnych Armii Radzieckiej — to jeśli rozpracujemy organizację wojskową w Polsce — będziemy mieli tym samym rozpracowaną organizację Armii Radzieckiej.

PROKURATOR: Czy Dobree-Bell w swoich uwagach, dotyczących przygotowań do konfliktu, mówił również o świadkach i o zagadnieniu uzbrojenia Niemiec Zachodnich?

ŚWIADEK: Tak jest. Mjr. Dobree-Bell pytał mnie, jakby zareagowało społeczeństwo polskie, gdyby armia zachodnio - niemiecka wkroczyła na terytorium polskie. Odpowiedziałem mu, że Polacy walcząliby. Na to Dobree-Bell oświadczył, że byłoby to nieludzkie, ponieważ — jak mówił — tutaj nie chodzi o interesy

MARYNARZE i DOKERZY

w pierwszym szeregu walki o pokój

Obrady Komitetu Administracyjnego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W mocnych stanowczych słowach przedstawił wiecele dokerów i marynarzy wielu krajów świata, uczestniczący w obradach sesji Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Związku Marynarzy i Dokerów, wyrażając nieugiętą wolę setek tysięcy członków reprezentowanych przez siebie związków, nieustannej i ofiarnej walki o pokój, wole przeciwstawienia się zbrodniczemu planom podżegaczy wojennych.

W dalszym ciągu obrad przewodniczył F. Albekier. Udzielił on głosu sekretarzowi generalnemu Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Marynarzy i Dokerów Andre Fressinet, który w obszernym referacie omawia dotychczasowe osiągnięcia Zrzeszenia i poszczególnych związków oraz zadania Zrzeszenia na przyszłość. Przemówienie Andre Fressineta zebrani przyjmują owacyjnie.

Na salę wchodzi następnie delegacja polskich marynarzy, która wrecza prezydium plakety upominek w postaci modelu największego polskiego statku pasażerskiego MS „Batory”.

Długotrwałymi oklaskami witają

zebrani wchodzącego na mównicę delegata marynarzy i dokerów chińskich Cziu-kinga, który następnie w obszernym referacie omawia sytuację dokerów i marynarzy Azji i Australii.

Po referatach p. Fressineta i p. Cziu-kinga rozpoczęła się dyskusja. Przewodniczący, jako pierwszemu w dyskusji, udziela głosu delegatowi dokerów i marynarzy USA p. Emmet Maguire.

Mówca obrazuje krwawy terror i potworne represje wymierzony przez ciw działaczom związkowym przez rząd USA i towarzystwa okretowe.

Następnie zabiera głos delegat Czechosłowacji Paweł Oravec.

W dalszym ciągu obrad przewodniczący obejmując przedstawiciel Chin Ludowych Cziu-king, który za prasza do prezydium przybyłych na obrady: przewodniczącego Związku Dokerów ZSRR, wiceprzewodniczącego Zrzeszenia — W. Wawilkina oraz przedstawiciela dokerów austrialskich J. Healy. Członkowie Komitetu Administracyjnego Zrzeszenia owacyjnie, długo niemiłkającymi oklaskami, witają przybyłych.

Następnie w skład Zrzeszenia przyjeżdżają delegacje z Australii, Nowej Zelandii, Brazylii, Kuby, Zw. Zaw. Prac. Transportu Morskiego Kolumbii oraz Zw. Zaw. Kucharzy Portowych w San Francisco.

W imieniu Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Włóknarzy i Odzieżowców, którego siedziba znajduje się w Warszawie, serdecznie powitał uczestników obrad sesji Komitetu Administracyjnego sekretarz generalny Zrzeszenia Włóknarzy i Odzieżowców — Aleksander Barski.

W dalszym ciągu przemawiali: Koman Descala (Rumunia), Herbert Little (NRD), Peter Anderson (Dania), Jerzy Pontikos (Grecja), Marino de Stefano (Włochy) i wielu innych.

Remilitaryzacja Japonii

z woli Mac Arthura

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Tokio, Mac Arthur wydał niedawno rozkaz premierowi Joszida przystąpienia ustawy o służbie wojskowej.

W końcu października japońskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawiło Mac Arthurowi tzw. „pierwsze sprawozdanie o utworzeniu armii japońskiej jako części składowej wojsk Narodów Zjednoczonych”. Sprawozdanie wskazuje, że odbudowa japońskiej armii dokonuje się pod kierownictwem b. oficerów armii japońskiej, których w swoim czasie dotknęła czystka.

Macki szpiegów brytyjskich sięgały do Łodzi

Były fabrykant — Geyer na usługach angielskiego wywiadu

(Dalszy ciąg ze str. 1-iej)

WŁÓKNICZE. Wykonując to zadanie Zejda przekazał konsułowi Gilbertowi dane, zawierające m. in. wykazy fabryk, maszyn oraz dane dotyczące zatrudnienia i wielkości produkcji. Świadek utrzymuje, że w szpiegowskim charakterze tej pracy Zorilto wał się dopiero wówczas, kiedy Gierbert zażądał periodycznych zestawień produkcji bieżącej.

Świadek obecny był podczas spotkania Gilberta z pewnym Amerykaninem, który przedstawił się jako reprezentant ministerstwa rolnictwa USA i który zbierał informacje, dotyczące zapotrzebowania na bawełnę.

Jedno z zestawień, zawierających dane o przemyśle włókienniczym, świadek doręczył Gilbertowi za pośrednictwem byłego fabrykanta Geyera.

Zejda kończy stwierdzeniem, że dziś jest dla niego jasne, iż wszystkie jego informacje użyte zostały dla celów wywiadowczych.

Doprowadzony z wzięcia świadka Aleksander Majewski — b. urzędnik Polskich Linii Lotniczych LOT, wyjaśnia sądowi, że w 1948 r. w czasie służby poznał majora Dobree-Bella, zastępcę ówczesnego brytyjskiego attaché lotniczego — esk. Turnera. Dobree - Bell był w ówczesnym „gościem” na lotnisku Okęcie, gdzie nawiązywał z lotnikami przyjacielskie, „towarzyskie” rozmowy. Mówił on, że „Polska bardzo mu się podoba”, przynosił prezenty — m. in. paczkę słodyczy dla dzieci jedne go z lotników, interesował się stosunkami rodzinnymi pracowników, — równocześnie zaś żywo interesowa-

wał się pracą Polskich Linii Lotniczych LOT i sytuacją polityczną w Polsce.

Gdy pewnego razu mjr. Dobree - Bell zauważył na płycie startowej samolot radziecki, zaczął wypytywać świadka o szczegóły dotyczące tego typu samolotów i zaprosił go do swego mieszkania w Zalesiu.

Tam mjr. Dobree-Bell prowadził z Majewskim towarzyską rozmowę, która przeszła z czasem na tematy związane z sytuacją międzynarodową, z działalnością podziemia w Polsce, a wreszcie z wywiadem. Mjr. Dobree-Bell oznajmił świadkowi, że jego zdaniem „rozpracowanie” militarne Związku Radzieckiego jest bardziej korzystne i skuteczniejsze od jakiegokolwiek zbrojnego.

PROKURATOR: Co mówił mjr. Dobree-Bell na temat rozpracowywania dziedziny militarnej w Polsce?

ŚWIADEK: Mówił, że wobec tego, iż w Polsce operujemy na metodach organizacyjnych Armii Radzieckiej — to jeśli rozpracujemy organizację wojskową w Polsce — będziemy mieli tym samym rozpracowaną organizację Armii Radzieckiej.

PROKURATOR: Czy Dobree-Bell w swoich uwagach, dotyczących przygotowań do konfliktu, mówił również o świadkach i o zagadnieniu uzbrojenia Niemiec Zachodnich?

ŚWIADEK: Tak jest. Mjr. Dobree-Bell pytał mnie, jakby zareagowało społeczeństwo polskie, gdyby armia zachodnio - niemiecka wkroczyła na terytorium polskie. Odpowiedziałem mu, że Polacy walcząliby. Na to Dobree-Bell oświadczył, że byłoby to nieludzkie, ponieważ — jak mówił — tutaj nie chodzi o interesy

Polski, bo są rzeczy od nich ważniejsze.

W toku dalszej rozmowy, w czasie której do mieszkania Dobree-Bella przybył również członek ambasady brytyjskiej Sneddon — mjr. Dobree-Bell zwrócił się do świadka z prośbą o dostarczenie wykazów startów i lądowań samolotów radzieckich, które to wykazy Majewski dostarczył później mjr. Dobree-Bell. W tej części rozmowy brał już żywy udział Sneddon, który wypytywał świadka o ilość samolotów w polskich liniach lotniczych LOT.

„Pan Sneddon — mówił świadek — polecił mi, abym zaczął się aktywnie obracać w środowisku partyjnym ze względu na to, że będzie to maskowało moją pracę wywiadowczą, i poza tym, dlatego, że władze mojej w tym celu są dla niego bardzo ważne”.

Świadek Majewski zaznaje, że podczas dalszych przyjęć u Dobree-Bella, w których brał również udział:

dział: zona majora i Turner — był gościnnie podejmowany, częstowany wódką, a następnie prowadzono z nim rozmowy, w czasie których udzielał informacji szpiegowskich.

„Podczas jednego ze spotkań — kontynuuje zeznania świadek — wspomniałem majorowi o moim pobycie w Anglii i o tym, że miałem w Londynie atelier artystyczne przy ulicy Bedford Garden. Major Dobree-Bell oświadczył również, że miał na tej ulicy jakąś kochankę — Austriaczkę i zdecydował, że nazwa tej ulicy, która obydwom nam nawsuwa wspomnienia, będzie naszym kontaktem”.

Świadek zeznaje również, że mjr. Dobree-Bell miał zainstalowaną w swoim mieszkaniu radiostację. Rozprawa trwa.

Na marginesie

Brylantowa afera

Gdy przed czterema laty p. Georges Bidault, przywódca francuskiej partii klerikalnej (MRP) występował w związku małżeńskim, bliżsi i dalsi jego znajomi nadawali się nie mogli hojności obliczenia, który ofiarował panie nitodę — jako prezent ślubny — garnitur brylantowy wartości 15 milionów franków (!). Bo istotnie, ktożby mógł przypuszczać, że p. Bidault, z zaciętu skromny nauczyciel historii, dysponuje takimi sumami?!

Żródła hojności p. Bidault znane były jednak ówczesnemu premierowi de Gaulle'owi i jego najbliższym. Jako b. przewodniczący Narodowej Rady Ruchu Oporu z czasów okupacji, p. Bidault był w posiadaniu pozostałych rezerwów pieniężnych, należących do Rady — i w ferworze miłosnym wymienił je na brylanty dla narzeczonej.

De Gaulle, wiedząc o tym wszystkim, postanowił zabawić się w szantaż polityczny. Przyrzekł panu Bidault milczenie pod warunkiem, że jego partia dostosuje swą politykę do planów i zamiarów reakcyjnej klki gaullistowskiej. Transakcja doszła do skutku: partia p. Bidault skreśliła gwałtownie na prawo i stała się jednym z filarów imperializmu amerykańskiego na terenie Francji.

Przez cztery lata wszystko szło, jak po maśle. Ostatnio jednak przywódca MRP zauważył, że p. Bidault poczynił sobie b. samowolnie z funduszami partyjnymi, traktując je niby swoją własnością. Zaczęła się grabia awantura, zażądano od p. Bidault wyjaśnień i tłumaczeń, a przy okazji wspomniano też owe stare „ślubne” grzechy. I tym sposobem brylantowa afera stała się tajemniczą publiczną.

Ministrowie reakcji francuskiej starają się, jak mogą, by nazwiska ich nie zmiły ani na chwilę z rubryki „kroniki skandalicznej”. Nie skończyła się jeszcze słynna „afera generalna”, w której maczał palce Moch przy udziale paru słuch ministerialnych kolegow, a na porządku dziennym zjawia się już nowy skandal, z b. premierem p. Bidault w roli bohatera... Wszystkie te brudy — kradzieże, przepustki, korupcja itp. charakterystyczne uwrnie moralno-polityczne oblicze burżuazji francuskiej, która wreszcie, dodając bestronnie, nie jest ani gorsza ani lepsza od burżuazji jakiegokolwiek innego kraju... B. D.

Czynny udział duchowieństwa Łodzi

w realizacji uchwał Kongresu Pokoju

W dniu 13 b. m. odbyło się już drugie z kolei w naszym województwie spotkanie księży, sióstr i braci zakonnych oraz świeckich działaczy katolickich — z delegatami, którzy na warszawskim Sejmie Pokoju reprezentowali duchownych miasta Łodzi.

Gościnnymi oklaskami było przyjęcie przez zebranych sprawozdanie z Kongresu, a zwłaszcza te jego momenty, w których mowa o tym, że pokój jest niepodzielny, że bezpieczeństwo świata jest największym dobrem ludzkości, że walka o jego utrzymanie jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, bez względu na kolor skóry, przekonania religijne i poglądy polityczne. Obaj referenci, zarówno ks. Litewka jak i ks. Pasternak, podkreślali z naciskiem konieczność czynnego udziału duchowieństwa w rozplamieniu woli obrony pokoju wśród szerokiej rzeszy wiernych, wśród całego społeczeństwa.

„Nie tylko z ambony — oświadczył w dyskusji ks. Westrychowski — ale również w prywatnych rozmowach, na zebraniach publicznych, w czasie zajęć szkolnych winniśmy nieustannie krzewić wielkie idee Kongresu, które są wyrazem chrześcijańskiej miłości bliźniego, wyrazem braterskiej łączności narodów

przeciw groźbie i nieszczęściom nowego wojny”.

Wszyscy mówcy akcentowali, iż uchwały Kongresu stanowią nowy etap w walce o utrzymanie pokoju. Dlatego też zadaniem księży jest zajęcie aktywnej postawy w ich pracy duszpasterskiej nad przenoszeniem uchwał kongresowych, które do tej walki zagrzewają i uzbrajają. Na zakończenie obrad została podjęta, wśród oklasków, rezolucja, w której m. innymi czytamy:

„My, księża, siostry i bracia zakonni oraz świeccy działacze katolicki z terenu Łodzi, po zapoznaniu się z treścią doniosłych uchwał II Światowego Kongresu Pokoju — oświadczamy, iż są one zdolne zapobiec rozpętaniu nowej pożogi wojennej i utrwalic tak upragniony przez nas wszystkich pokój. Dlatego też całym sercem popieramy postanowienia kongresowe, zobowiązując się krzewić wśród rzesz katolików i całego społeczeństwa zdecydowane przekonanie o konieczności walki o pokój i wzmocnienia wysiłków dla odbudowy naszego kraju...”

Jak już o tym wczoraj donosiliśmy, w odbywającej się obecnie akcji zaznajamiania najszerszych mas społeczeństwa z doniosłymi postanowieniami II Światowego Kongresu Pokoju — liczny udział bierze polskie duchowieństwo.

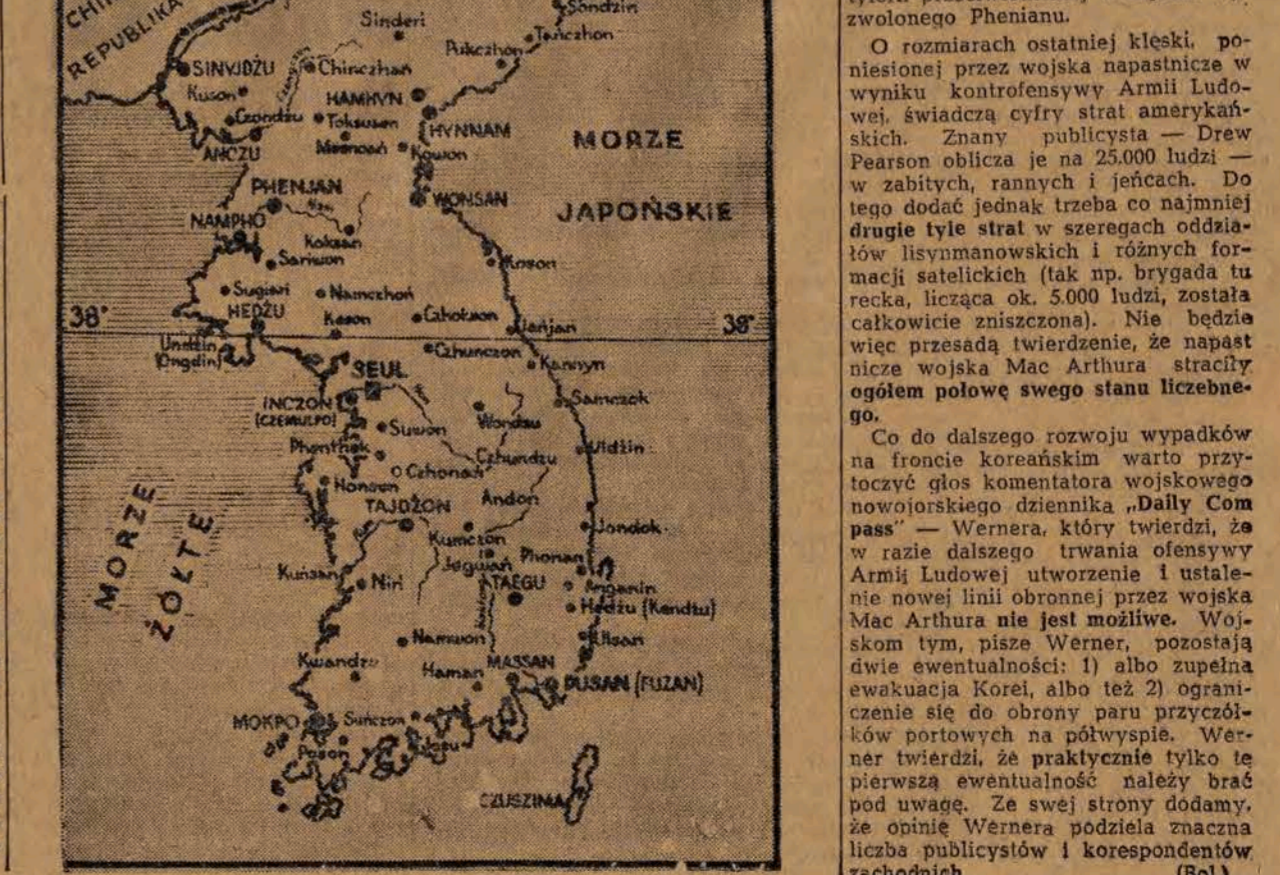
NA FRONCIE KOREAŃSKIM

Sztab Mac Arthura wprowadził ostatnio bardzo ostrą cenzurę wiadomości i doniesień z frontu koreańskiego, dlatego też informacje korespondentów zachodnich stały się skąpe i lakoniczne. Wszystkie jednak napływające z Korei doniesienia potwierdzają zgodnie, że cała północna część półwyspu została już oswobodzona od wojsk napastniczych, a linie ich tylnych straż znajdują się obecnie na południe od 38 równoleżnika.

W Korei Północnej jedynie przyzwołek frontowy Hamburg zajęty jest jeszcze przez oddziały Mac Arthura.

Zgromadziły się tu resztki kilku dywizji amerykańskich i lisymanowskich, rozgromionych na północ od Hamburg. Te niedobitki znajdują się pod silnym naciskiem wojsk ludowych, które zamknęły pierścień okrążając. Pod Hamburg stoją okręty anglosaskie przeznaczone do ewakuacji oddziałów, którym ewentualnie uda się wyostać z okrajania. Już dzisiaj można powiedzieć, że Hamburg stanie się dla Mac Arthura koreańskim Dunkierką.

Po zajęciu Phenianu oraz położonego na południowo-zachód od stolicy por



tu Hedzu, wojska ludowe posuwają się naprzód szerokim frontem, ścigając cofającego się pospiesznie nieprzyjaciela. W środku półwyspu, po obu stronach 38 równoleżnika i w rejonie Seulu notowana jest ożywiona działalność oddziałów partyzanckich. W rejonie Czouwon nastąpiło połączenie się regularnych wojsk armii ludowej z partyzantami. Według źródeł amerykańskich silne koncentracje oddziałów ludowych zauważono w rejonie Tokran, Iczon oraz w rejonie Sartwon.

Komunikaty amerykańskie podkreślają w ostatnich dniach wzmogoną działalność lotnictwa północno-koreańskiego oraz silne zgrupowanie artylerii przeciwlotniczej w rejonie wyzwoleń Phenianu.

O rozmiarach ostatniej klęski, poniesionej przez wojska napastnicze w wyniku kontrofensy Armii Ludowej, świadczy cyfra strat amerykańskich. Znany publicysta — Drew Pearson oblicza je na 25.000 ludzi — w zabitych, rannych i jeńcach. Do tego dodać jednak trzeba co najmniej drugie tyle strat w szeregach oddziałów lisymanowskich i różnych formacji satelickich (tak np. Brygada tu reka, licząca ok. 5.000 ludzi, została całkowicie zniszczona). Nie będzie więc przesadą twierdzenie, że napastnicze wojska Mac Arthura straciły ogółem połowę swego stanu liczebnego.

Co do dalszego rozwoju wypadków na froncie koreańskim warto przytoczyć głos komentatora wojskowego nowojorskiego dziennika „Daily Com pass” — Wernera, który twierdzi, że w razie dalszego trwania ofensywy Armii Ludowej utworzenie i ustalenie nowej linii obronnej przez wojska Mac Arthura nie jest możliwe. Wojskom tym, pisze Werner, pozostają dwie ewentualności: 1) albo zupełna ewakuacja Korei, albo też 2) ograniczenie się do obrony paru przyczółków portowych na półwyspie. Werner twierdzi, że praktycznie tylko te pierwszą ewentualność należy brać pod uwagę. Ze swej strony dodamy, że opinie Wernera podziela znaczna liczba publicystów i korespondentów zachodnich. (Bol.)

Znaczenie teorii rewolucyjnej w budowie socjalizmu

Genialni nauczyciele klasy robotniczej, Marks i Engels, stworzyli wielką naukę rewolucyjną, która wskazała klasie robotniczej drogę do wyzwolenia z wyzysku i do utworzenia sprawiedliwego ustroju społecznego. Nauka marksistowska wykryła prawa, rządzące rozwojem społecznym, uzasadniła konieczność zlikwidowania systemu kapitalistycznego drogą rewolucji i nieuchronność zwycięstwa socjalizmu, wyjaśniła światowo - historyczną rolę klasy robotniczej jako grabarza kapitalizmu i twórcy nowego socjalistycznego społeczeństwa.

Wzbożona przez geniusz wielkich kontynuatorów dzieła Marksa i Engelsa - Lenina i Stalina, nauka marksistowska stała się zwycięskim standardem w walce, jaką toczy cała postępową ludzkość o pokój, demokrację i socjalizm.

Od samego początku swej rewolucyjnej działalności Lenin i Stalin podkreślali rolę teorii rewolucyjnej i jej znaczenie dla wyzwolenia przez partię klasę robotniczą i dyktatury proletariatu i budowania nowego społeczeństwa socjalistycznego.

Opracowując podstawy ideologiczne partii bolszewickiej, Lenin zajął się, bez rewolucyjnej teorii nie mógłby być również ruch rewolucyjny... Rola przodująca partii, kierowana przez przodującą teorię...)

W pracy pt. „O rozbieżnościach partyjnych słów kilka” (1905) Józef Stalin wyraził obrazowo konieczność organicznego połączenia teorii rewolucyjnej z ruchem robotniczym dla zwycięskiej walki klasy robotniczej:

„Czym jest socjalizm naukowy bez ruchu robotniczego? Kompasem, który postawiony bez użytku, może tylko zarzewieć i nadawać się do wyrzucenia za burtę.

Czym jest ruch robotniczy bez socjalizmu? — Okretem bez kompasu, który i tak przybije do drugiego brzegu, lecz gdyby miał kompas, do byłby doń znacznie prędzej i napotkałby mniej niebezpieczeństw.

Połączenie jedno z drugim, a otrzymania wspaniałego okrętu, który pomknie wprost do drugiego brzegu i bez uszkodzeń przybije do przystani...”)

Na podstawie uogólnienia bogatej historii partii bolszewickiej towarzysze Stalin sformułował następujący wniosek:

„Siła teorii marksistowsko - leninowskiej polega na tym, że daje ona partii możliwość orientowania się w sytuacji, rozumienia wewnętrznych związków zachodzących wydarzeń, przewidywania biegu wydarzeń i rozpoznania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwijać w przyszłość...”)

Stosując twórczo teorie marksistowsko - leninowską, partia Lenina - Stalina przygotowała Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną, która otworzyła nową erę w historii ludzkości — erę rewolucji proletariackich i socjalizmu.

Pod zwycięskim sztandarem marksizmu - leninizmu masy pracujące kraju radzieckiego, z partią bolszewicką na czele, rozgromiły w okresie wojny domowej zjednoczone siły interwentów oraz wewnętrznej kontrrewolucji. W oparciu o naukę marksistowsko - leninowską i rozwijając twórczo tę naukę, Józef Stalin opracował program budowy socjalizmu w ZSRR.

W walce o czystość teorii marksizmu Lenin i Stalin zwyciężyli kontrrewolucyjny trockizm z jego teorią niemożliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju, rozgromili wroga, bucharinowską teorię zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju, wrogie socjalizmowej teorii i teorii, które miały na celu odebranie masom pracującym Związku Radzieckiego wiary w zwycięstwo socjalizmu.

Na bazie twórczego rozwoju teorii marksistowsko - leninowskiej Józef Stalin opracował konkretny program rozgromienia wroga w Wielkiej Wojnie Narodowej, wykrył główne czynniki, decydujące o przebiegu i wyniku wojny.

Rozwijając twórczo marksizm - leninizm Józef Stalin opracował

naukę o możliwości zbudowania komunizmu w ZSRR.

W dziele pt. „Marksizm a kwestie językoznawstwa”, stanowiącym nową, wielki wkład do skarbnicy marksizmu - leninizmu, Józef Stalin dał następującą klasyczną definicję marksizmu: „Marksizm jest nauką o prawach rozwoju przyrody i społeczeństwa, nauką o rewolucji uciśnionych i wyzyskiwanych mas, nauką o zwycięstwie socjalizmu we wszystkich krajach, nauką o budownictwie społeczeństwa komunistycznego”)

Wyprobowana w praktyce budownictwa komunistycznego w ZSRR nauka marksistowsko - leninowska stanowi niezastąpiony oręż w rękach partii komunistycznej całego świata, które uczą się na wielkich, historycznych doświadczeniach Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Marksizm - leninizm ma ogromne znaczenie dla partii komunistycznych i robotniczych, kierujących budową fundamentów socjalizmu w krajach demokracji ludowej.

Istota klasowa ustrojów demokracji ludowej w Polsce, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w Albanii jest dyktaturą proletariatu. Teoria marksizmu - leninizmu uczy, że siła proletariackiego państwa socjalistycznego zależy przede wszystkim od kierowniczej roli klasy robotniczej, od stopnia, w jakim

4) J. Stalin, „Odpowiedź towarzysyzom” (Zesz. filozoficzne „Nowych Drog” Nr 3).

realizuje ona sojusz z pracującym chłopstwem. W myśl tej tezy partie komunistyczne i robotnicze troszczą się stale o podniesienie kierowniczej roli klasy robotniczej w państwach demokracji ludowej, o umocnienie sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem.

W oparciu o historyczne doświadczenia i bezinteresowną pomoc Związku Radzieckiego masy pracujące krajów demokracji ludowej realizują obecnie w szybkim tempie socjalistyczne uprzemysłowienie swych krajów i stawiają pierwsze kroki na drodze kolektywizacji rolnictwa.

Proces socjalistycznego uprzemysłowienia przebiega w krajach demokracji ludowej w warunkach zwycięskiej walki klasowej z elementami kapitalistycznymi. Teoria marksistowsko - leninowska uczy, że dyktatura klasy robotniczej jest dalszym ciągiem walki klasowej w nowych warunkach i w nowych formach, że obalone przez rewolucję klasy wyzyskujące nigdy nie ustępują dobrowolnie z areny historycznej i starają się za wszelką cenę odzyskać utracone przywileje klasowe.

W oparciu o naukę marksistowsko - leninowską partie komunistyczne i robotnicze, oraz rządy krajów demokracji ludowej kładą w dziedzinie polityki zagranicznej największy nacisk na walkę o utrzymanie niepokoju, któremu zagrożają amerykańsko - angielscy podżegacze wojny.

Partie komunistyczne i robotnicze krajów demokracji ludowej wychodzą

z masami pracującymi w duchu wielkich idei komunizmu, w duchu patriotyzmu i socjalistycznego internacjonalizmu, troszcząc się o podniesienie poziomu teoretycznego kadry partyjnych, państwowych i wojskowych, mając w pamięci słowa Józefa Stalina, że „im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowsko - leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej i partyjnej, tym wyższy jest poziom samej pracy, tym bardziej jest ona owocna, tym większe są wyniki pracy...”)

I. Kozłow.

5) „Zagadnienia leninizmu” Wyd. „Książka” 1949, Str. 548.

Młodzież wstępuje w szeregi ZMP

Apel młodej szwaczki z Łódzkiej Zakładów Przemysłu Odzieżowego — Lucyny Maciejewskiej, wywołał szeroki oddźwięk wśród młodych, niezorganizowanych dotychczas robotników i robotnic. Młodzież gromiła się w szeregi ZMP, widząc w tej organizacji swego przewodnika w walce o pokój i realizację planów produkcyjnych.

W odpowiedzi na wezwanie Lucyny Maciejewskiej zgłaszają się do zakładowych organizacji ZMP-owskich tkaczki i prządki z ZPB im. Dzierżyńskiego, z ZPB im. 1 Maja i wielu innych zakładów pracy. W ZPB im. 1 Dywizji Kościuszkowskiej podjęła wezwanie Danuta Lisiecka, która zgłosiła się do sekretariatu ZMP prosiąc o deklarację.

„Wiem, że w chwili obecnej toczy się w naszym kraju walka o przedterminowe wykonanie zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. W szeregach ZMP ulepszę me wy silki w pracy społecznej i zawodowej. Wzywam całą młodzież naszych zakładów do wstępowania do Związku Młodzieży Polskiej.”

Za przykładem ob. Lisieckiej do organizacji młodzieżowej wstąpiła: Rydlewska, Nowakowski, Jochczyk, Anna i Krystyna Szymańska, Debowska, Kempa, Pelagia Szymańska, Woźniak i inni.

Przodująca obiegaczka przędzalni ob. Majchrzak stwierdza: „Wstępuję do ZMP, aby skutecznie walczyć o wykonanie Planu 6-letniego”.

A. Miśkiewicz
ZPB im. 1 Dywizji Kościuszkowskiej

Załoga ZPB im. Armii Ludowej nie ustanie w walce o produkcję

Załoga naszych zakładów — ZPB im. Armii Ludowej — głęboko przeżywa obecne dni, w których o jej osiągnięciach mówią wszyscy robotnicy Łodzi. Nie tylko włókniarze, lecz również metalowcy, odzieżowcy czy murarze, radują się naszymi osiągnięciami i tym, że do końca roku przysporzymy Państwu dodatkowo wiele metrów tkanin.

Dziś, kiedy z dumą obliczamy na

szere sukcesy, należy podzielić się swym doświadczeniem i zapoznać z metodami, dzięki którym uzyskaliście tak wysokie wyniki.

Zakład nasz jest trzy - wydzielony i pracą poszczególnych oddziałów zajął się ściśle z sobą. Najdrobniejszy brak koordynacji spowodowałby zakłócenie w dalszych etapach produkcji. Przystępując do reorganizacji pracy w naszych zakładach, rozpoczęliśmy od oddziałów początkowych, tj. od przędzalni. Jasne jest że dla podniesienia jakości tkanin, należy otoczyć szczególną opieką i kontrolą produkcję przędzalniczą. Ponieważ naszym zasadniczym asortymentem jest artykuł M. D. 60 SKKE i P 42-140, zwróciliśmy za tem baczną uwagę na przedzie tego gatunku. Dzięki zastosowaniu nowych metod krochmalenia podnieśliśmy jakość osnow. Skupiliśmy też wysiłki w wykończalni, troskliwie czuwając nad starannym wykończaniem najbardziej trudnych artykułów. Nasza współpraca w tym względzie z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową przyniosła w pełni zadowalające wyniki.

Drugi decydujący moment stanowi u nas ściśle zespolenie działalności poszczególnych oddziałów. Codziennie, 20 minutowe odprawy kierowników z majstrami umożliwiają każdemu stwierdzenie źródeł powstających usterek i natychmiastowe ich usunięcie przez interwencję u kierownika zalegającego się od działu. Ta szybka interwencja zapobiega tworzeniu się zapasów źle wytworzonych artykułów lub półfabrykatów.

Trzecim momentem, odgrywającym poważną rolę w produkcji, jest socjalistyczna dyscyplina pracy. Na tym odcinku musieliśmy przezwyciężyć wiele starych nawyków i przesądów. Było to zadanie dość trudne, gdyż personel techniczny zajmował wygodne stanowisko „nie narażania się”. Do podniesienia dyscypliny pracy wydatnie przyczyniła się codzienna, usilna działalność naszej organizacji partyjnej oraz rady zakładowej. Na każdym zebraniu partyjnym, związkowym czy też ogólnym, podkreślano konieczność podniesienia socjalistycznej dyscypliny apelująco do całej załogi. O

barczyliśmy osobistą odpowiedzialnością za stan obecności — majstrów i brzdękistów, równocześnie podnosząc ich autorytet. Dzięki temu załoga nasza rozumiała, że bez pośrednim zwierzchnikiem tkacza czy prządki jest majster lub brzdękista. Uczucie szacunku i zaufania, a jednocześnie zrozumienia pełnej odpowiedzialności przed majstrami i kierownikami przyczyniło się do znacznego zmniejszenia nieusprawiedliwionej nieobecności, wynoszącej u nas od 0,18 proc. do 0,2 proc.

Czwartym momentem, który uzyskał bodajże największy wpływ na zwiększenie produkcji, jest szeroko rozwinięte współzawodnictwo, obejmujące prawie całą naszą załogę. Szlachetny ruch współzawodnictwa, pobudzany i kontrolowany przez aktywistów partyjnych oraz związkowych, dał nam gwarancję równomiernego wypełniania planów produkcyjnych na wszystkich oddziałach.

Naszym sposobem wymienić wszystkich przyczyn, które złożyły się na to, że codziennie wykonujemy z nadwyżką nasze plany, bez zrywów w końcowych etapach.

Do przeprowadzenia tych wszystkich zadań, przyczyniła się w dużej mierze ścisła współpraca dyrekcji zakładów, podstawowej organizacji partyjnej i rady zakładowej. Dzięki zharmonizowaniu naszych wysiłków, wspólnie pokonywaliśmy przeszkody. Świadomość współpracy i współodpowiedzialności przyniosła do dołnych ogniw, dając rejonowej realizacji naszych zamierzeń i planów. Wysokie uświadomienie polityczne, cechujące naszą załogę przejawia się w pomysłowym wypełnianiu zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych na cześć 1 Maja, 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Polaków.

Uzyskanie tytułu „przodującego zakładu w przemyśle włókienniczym” będzie dla nas jeszcze silniejszym bodźcem do dalszych osiągnięć, będzie podburzać nas do jeszcze pełniejszej mobilizacji naszych sił dla przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

M. Rogoziński
dyrektor naczelny ZPB im. Armii Ludowej

Kadry budowniczych nowej wsi Szkola Powiatowa PZPR w Kutnie szkoli działaczy wiejskich

W Parku Miejskim im. Wiosny Ludów w Kutnie, w dawnej magnackiej rezydencji mieści się Szkoła Powiatowa PZPR. Małorolni chłopki, dawni farnale, była służba dworska, z której ciemnoty ongiś dopływali jasnie panowie, zdobywa tu

Podczas przerwy obiadowej nawiązują rozmowę ze słuchaczami. Opowiadają nam o kursie. — Dobra rzecz jest taki kurs, — stwierdza tow. Jan Adamczyk, małorolny ze wsi Świeciny, w gmi-



Wykład w powiatowej szkole partyjnej w Kutnie

wiedze — uczy się, jak stworzyć z siebie przyszość dla naszych wsi.

Biały, obszerny, zbudowany w XVIII wieku dwór obejmuje internat, świetlicę, bibliotekę oraz sale wykładowe.

Z jednej z sal dobiega właśnie głos wykładowcy, wyjaśniającego kierunki rozwojowe wsi, zasady kształtowania nowego życia wsi polskiej.

Rozmawiamy z towarzyszami spośród kierownictwa szkoły. Zadanem szkoły — oświadcza tow. Franciszek Klimek — jest podniesienie ideologicznego poziomu partyjnego aktywów wiejskich, małorolnych chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych. Obecnie trwa drugi z kolei kurs 10-dniowy, w którym uczestniczy 57 słuchaczy, w tym 4 kobiety. Słuchacze przybyli tu z 4 północnych powiatów woj. łódzkiego: skrzemiewickiego, łeczyńskiego, łowickiego i kutnowskiego.

Program przewiduje dziennie 4 godziny wykładów i 4 godziny seminariów. Tematyka wykładów — to aktualne zagadnienia polityczne i rolne, przygotowujące bezpośrednio do pracy partyjnej w terenie.

Słuchacze oglądają wyświetlane dla nich filmy popularno - naukowe z dziedziny rolnictwa oraz pełnometrażowe filmy fabularne o życiu wsi w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, jak na przykład filmy pt. „Ziemia wola”, „Pięć ziemi” i inne. Filmy te orz mawiają najlepszym językiem konkretnego, zrozumiałego dla wszystkich przykładu — pozwalając zrozumieć istotę przemian, zachodzących także i na naszej wsi.

nie Łanęta, w powiecie kutnowskim, który jeszcze 6 lat temu oral dziedzicowe pola. — Nie na jedną rzecz otwarty się nam oczy, niejedną sprawę człowiek zrozumie. Na przykład u nas niektórzy już od dawna chcą założyć spółdzielnię produkcyjną, ale są jeszcze i tacy, co słuchają bogaczy i wciąż się wahają. Teraz, po powrocie z kursu znajdy odpowiednie słowa, aby im wszystko należało wytłumaczyć. Przedtem to się niby też wiedziało sporo, ale brakowało argumentów i śmiałości. Kurs nam bardzo pomoże.

— Weźmy też choćby u nas w Grochowie — wtrąca się do rozmowy tow. Stefan Matuszewski, także były farnal z tej samej gminy, co i tow. Adamczyk, a dziś członek spółdzielni produkcyjnej. Widzimy spór z tego w spółdzielni samopomocowej. Rozpanoszyło się kumoterstwo, a komitet sklepowy, którego jestem członkiem, nie umiał sobie z tym poradzić. Tutaj na kursie dowiedziałem się, jak powinna pracować taka spółdzielnia i w jaki sposób komitet sklepowy ma zwalczać kumoterstwo. Po powrocie na pewno uprzyśledni to sprawę.

— Prócz ogólnego pożytku, jaki wnosimy z wykładów i seminariów — mówi tow. Roman Lewandowski, małorolny ze wsi Debowa Góra, gmina Plecka Dąbrowa, w pow. kutnowskim — dowiadujemy się tu wielu rzeczy praktycznych. Sa tutaj wśród nas towarzysze, którzy już posiadają doświadczenia z pracy w spółdzielni produkcyjnej, są też i tacy, którzy zwracali radzieckie kolechozy. Ich uwagi i rady, udział w dyskusjach — są dla nas również bardzo cenne.

Dzwonek wzywa do zajęcia miejsc w salach wykładowych. Stołówka pustoszeje. Słuchacze, podzieleni na trzy grupy z trzema asystentami, rozpoczynają ćwiczenia z wykładów, których wysłuchali przed południem. Przed każdym leżą zeszyty z notatkami. Nie zawsze wszystkie tezy z wykładów zostają dobrze zrozumiane. Słuchacze wzajemnie sobie pomagają i punkt po punkcie pod kierunkiem asystenta powtarzają cały wykład, przyswajają

jąc sobie cenne dla późniejszej pracy wiadomości. Z wypowiedzi niektórych słuchaczy wnosić można, że mimo właściwego rozumienia przez nich istoty walki klasowej, rozumienia, zdobytego praktycznie, brak im często podstawowych wiadomości, choćby na przykład o Statucie Partii Świądzący to, jak bardzo potrzebne są tego rodzaju kursy.

Szkola posiada bogato wyposażoną bibliotekę — ale niestety, nie wszyscy należycie z niej korzystają. Jedni słuchacze przychodzą do biblioteki w każdej wolnej chwili, pragnąc przez czas kursu zdobyć jak najwięcej wiedzy, inni natomiast nie przykładają, niestety, większej uwagi do lektury. Świadczą to, że obok towarzyszy, udających się na kurs z pełnym zapałem i uwagą słuchających za zaszczyt uczestniczenia w nim, dostają się tu i tacy, którzy do szkolenia podchodzą nieco lekkomyślnie i nie wkładają wszystkich swoich sił w naukę, nie starając się należycie wykorzystywać każdej chwili spędzonej w szkole. Jest to zapewne skutek mechanicznego wyznaczania kandydatów przez organizację partyjną. Na podstawie doświadczeń z poprzedniego i obecnego kursu sprawa słuchaczy winna być wnikliwie rozpatrywana przez gminne i powiatowe organizacje partyjne.

Role i zadania szkoły najlepiej ujmują słowa tow. Władysława Baraniaka, małorolnego ze wsi Siemianów w gminie Sójki. — Nowa i wielka rzecz jest to nasze szkolenie — stwierdza tow. Baraniak. — Bez podniesienia naszej partyjnej świadomości, nie zbudujemy socjalizmu na wsi. Partia stawia przed nami wielkie zadania i dla wykonania ich musimy posiadać odpowiednie wiadomości z dziedziny polityki i gospodarki. Musimy być do brze uzbrojeni w oręż ideologiczny, aby zwycięsko zwalczać wroga klasowego. Taki kurs, jak ten, to słowo za zoraną ugr naszą świadomości. Wyda on na pewno obfity, piękny plon.

K. Z.

W Zakładach im. Wiosny Ludów plan wykonano całkowicie

W ZPW im. Wiosny Ludów w pierwszym półroczu wykonaliśmy plan pod względem ilościowym, nie wykonaliśmy go natomiast pod względem jakościowym i w asortymencie. Było to wynikiem złej organizacji pracy.

Natomiast w drugim półroczu dzięki częściowej zmianie aparatu kierowniczego zakładów przystąpiono u nas do wzmożonej i energicznej pracy. Głównie przeanalizowane zostały wszelkie niedociągnięcia i braki. Rozwinęła się wielowarsztatowość — przechodzenie na 4 krosna kortowe szerokie, zmniejszono obsługę samoprzrądną, pralnic, fuszary, maszyn zgrzeblarskich. Zwiększyliśmy obroty na krosnach podnieśliśmy ilość współzawodniczących do 88,7 proc. całej załogi. Przystawiliśmy pojedyncze krosna na dwójki i czwórki, co znowo dostateczną ilość tkaczy, tak iż część spośród nich mogliśmy oddać do dyspozycji Konstantynowskich Zakładów. Wreszcie podjęte zostały liczne zobowiązania.

To wszystko umożliwiło nam zajęcie w przemyśle wełnianym czołowego miejsca w Łodzi i w Polsce.

Te osiągnięcia załogi umożliwiły przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji zarówno pod względem ilościowym, jak również jakościowym i w asortymencie — w przedziale 14. 11. w tkalni 1. 12 i w wykończalni 4. 12. 1950 r.

Róża Płoszyńska.
ZPW im. Wiosny Ludów.



Profesor Uniwersytetu Moskiewskiego — S. Siewierin w rozmowie z młodymi wyborcami. SIB.

Do czytelników PRASY RADZIECKIEJ

Biurowo Zagraniczne P.P.K. „RUCH” w Warszawie, Plac 3 Krzyży Nr. 16, podaje do wiadomości, że zostało zakończone przyjmowanie zamówień na dzienniki i czasopisma radzieckie na I kwartał 1951 r.

Jednocześnie zawiadamiamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki P.P.K. „RUCH”, Agencje i Urzędy Pocztowe. Oddziały Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki oraz księgarnie „Domu Książki” przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism radzieckich na II i dalsze kwartały 1951 roku.

Jutro przybywa do Łodzi Teatr im. I. Franko

Przyjaźń narodu polskiego i ukraińskiego pogłębia się nieustannie

Prości ludzie Polski i prości ludzie Ukrainy zawsze żyli uczucia wzajemnej sympatii i przyjaźni. Jedynie polityka klas rządzących, które świadomie rozpalały antagonizmy narodowościowe, stanowiła przeszkodę do nawiązania serdecznych stosunków między naszymi braćmi narodami. Zwycięstwo ustroju demokracji ludowej w Polsce położyło kres obcości, otworzyło drogę do wzajemnego zrozumienia i zaufania oraz do nawiązania więzów przyjaźni.

Przyjaźń tę cementuje wspólnota wielkich celów — budowanie nowego społeczeństwa i dążenie do trwałego pokoju.

Naród ukraiński, który rozpoczął wolne życie 33 lata temu, wraz z wielkim bratem — narodem rosyjskim — i przy jego stałej pomocy, dokonał w ciągu tego okresu ogromnych przeobrażeń w mieście i na wsi. W myśl wskazań towarzysza Stalina i pod jego bezpośrednim kierownictwem, chłopcy nasi wkręcili zdecydowanie na drogę gospodarki zespolowej. W kolchozach wywołili się od odwiecznej nędzy, poznali dobrobyt i radość wolnej, twórczej pracy.

Gospodarka zespolowa zademonstrowała całą swą siłę, zwłaszcza w okresie odbudowy rolnictwa, w barbarzyński sposób zniszczonego przez okupanta. W niebawle krótkim czasie się kolchozy nie tylko przywróciły przedwojenny poziom produkcji wszystkich gałęzi gospodarki rolnej, ale znacznie go przekroczyły.

Chłopi polscy znają wielu przed stawicieli wsi kolchozowej. W ciągu dwóch ostatnich lat Ukrainę odwiedzili 4 wycieczki chłopów polskich, w skład których wchodziło około tysiąca osób. Delegacje te zwiedziły różne obwody naszej republiki. Przed drogią gościmi wszędzie szeroko otwierali się drzwi, wszędzie mieli oni możliwość wszechstronnego zapoznania się z życiem nowej, socjalistycznej wsi.

W obwodzie dnipropropietrowskim chłopcy polscy poznali mistrza zbiorów kukurydzy, Bohatera Pracy Socjalistycznej, Marka Oziernego. Goście oglądali działkę, na której Ozierny wyhodował ponad 210 centarów kukurydzy z 1 ha, słuchali z uwagą i zainteresowaniem opowieści słynnego kolchoźnika o tym, w jaki sposób osiąga on podobne plony. Chłopi polscy poznali również Boha terkę Pracy Socjalistycznej, Helenę Chobitę, kierowniczkę ognia, zbierającą bogate plony koksownic, ziemniaków, cebuli i kukurydzy, spotkali się z wielu innymi słynnymi ludźmi Ukrainy.

Nasi drodzy polscy goście mieli możliwość przekonać się osobiście o potęgę ustroju kolchozowego, o przewagę socjalistycznych metod gospodarki rolnej nad kapitalistycznymi.

Wielu przedstawicieli chłopów ukraińskich, w tej dziedzinie tak popularni u ludzi, jak Fiodor Dubkowiecki, autor książki „Na drodze do komunizmu” oraz Bohaterka Pracy Socjalistycznej, Helena Chobita, zwiedziła Polskę. Po ich powrocie kolchoźnicy ukraińscy z ogromną ciekawością słuchali opowiadań o budowaniu nowej Polski, o przystąpieniu przez chłopów polskich do zespolonych form gospodarki rolnej, o sukcesach pierwszych spółdzielni produkcyjnych.

Wież kulturalna między naszymi narodami ma długie, piękne tradycje. Wielkiego poety ukraińskiego, Tarasa Szewczenkę, łączyła gorąca przyjaźń z wybitnym rewolucjonistą polskim Zygmuntem Sierakowskim oraz poetą polskim, Antonim Sową (Żeligowskim), który wraz z Szewczenką był zesłany do twierdzy Orskiej.

Drugi wielki syn narodu ukraińskiego, Iwan Franko, pomimo represji ze strony ukraińskich burżuazyjnych nacjonalistów współpracował z polską prasą demokratyczną.

Wielu polskich studentów zdobyło wykształcenie na Uniwersytecie Kijowskim, wielu ukraińskich działaczy kultury, w tej dziedzinie nasz wybitny nowelista, Wasył Stefanki, kształcił się w murach starożytnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Prawdziwie trwała i ścisła więź kulturalna między Ukrainą i Polską powstała jednak dopiero teraz, gdy na polskiej ziemi zatriumfował ustrój demokracji ludowej. Działacze kultury, nauki i sztuki obydwu bratnich narodów zacieśniają przyjaźnielskie kontakty, wymieniają doświadczenia, dzielą się osiągnięciami. Tak np. niedawno odwiedzili Ukrainę delegacja polskich działaczy kultury z wiceministrem Sokorskim na czele; na II Zjazd Pisarzy Ukrainy przybyli przedstawiciele polskich pisarzy.

W ostatnich latach wybitni pisarze ukraińscy, Aleksander Korniejczuk, Pawło Tyczyna, Maksym Rylski, niejednokrotnie gościł w Polsce. Autor niniejszego artykułu był również dwukrotnie gościem polskich literatów i dziennikarzy.

Z roku na rok wzrasta liczba wy-

dawanych na Ukrainie utworów pi sarzy polskich. Po wojnie ukazały się w przekładzie na język ukraiński dzieła Mickiewicza, m. in. „Pan Tadeusz” w świetnym tłumaczeniu Rylskiego, w druku znajdują się utwory Słowackiego, Kołopnickiej, Reymonta oraz zbiory nowel, przygotowane się antologii poezji polskiej.

Obecnie na gościnnych występach w stolicy Polski bawi odznaczony orderem Lenina, Kijowski Teatr im. Iwana Franko — jeden z najstarszych i najlepszych zespołów teatralnych Ukrainy.

Nie wątpię, że gościnne występy tego teatru staną się nowym wkładem w dzieło utrwalenia polsko-ukraińskiej więzi kulturalnej i niewzruszonej przyjaźni między naszymi narodami.

L. Dmiterko

Z ŻYCIA PARTII POD KIEROWNICTWEM ORGANIZACJI PARTYJNEJ dokonuje się przełom w pracy Zakładu M-1

Załoga M-1 od lutego bieżącego roku nie wykonywała planów produkcyjnych. Wpływały na to zła organizacja pracy, niedoprowadzenie planów do poszczególnych oddziałów produkcyjnych, niedostateczna troska o realizację zadań produkcyjnych ze strony kierownictwa zakładu. W poważnym stopniu winę za ten niepomysłny stan rzeczy ponosiła organizacja partyjna, która nie potrafiła wypełnić swej kierowniczej roli w zakładzie.

GDY BRAK KONTROLI

Oderwanie się organizacji partyjnej od zagadnień produkcyjnych miało poważne następstwa. Styl pracy komórek zaopatrzenia ulegał coraz większemu zbliżeniu do biurokratyzmu. Urzędnicy pracowali w myśl zasady: „Jakoś to będzie”. Gdy z oddziałów napływały poczty niepomysłne meldunki, także w dyrekcji zaczęto mówić „jakoś to będzie”. Żywność klubu racjonalizatorów wyraźnie osłabła, zahamowany został rozwój współzawodnictwa pracy. Stanowiącą większość załogi młodzież zaczęła traktować jako piątą kołą wozu.

Niewykonanie planów produkcyjnych pociągnęło za sobą spadek zarobków. Wykorzystał to wróg klasowy, usiłując siać demoralizację i dezorganizować pracę w M-1.

NAPRAWIONO BŁĘDY

Jednak organizacja partyjna w M-1, choć późno, ale przystąpiła do naprawy popełnionych błędów. Przeprowadzono szereg zmian organizacyjnych i przesunęła personalnych. Egzekutywy podstawowej i oddziałowych organizacji partyjnych zaczęły analizować wykonanie planów produkcyjnych.

Grupy agitatorów, dawniej mało aktywne, przystąpiły do walki o poprawę stanu zaopatrzenia, o każdą straconą minutę, o wykonanie pla-

nu. Zrewidowano stosunek do młodzieży, odczesano ją opieką. Wzmocniono więź między partyjnikami a bezpartyjnymi. Pobudzano do działania cały aktyw partyjny i bezpartyjny, dolaro to słowem mobilizującym do każdego robotnika. Do walki o wykonanie planu przystąpili wszyscy członkowie Partii, zagrzewając i pociągając swym przykładem całą załogę.

WYNIKI NIE KAZAŁY

DEŁUGO NA SIEBIE CZEKAĆ. W sierpniu normy produkcyjne, przekraczając je przynajmniej o 20 proc., wykonało 115 pracowników, w listopadzie — 209. W przeciągu 3 miesięcy wpłynęło 33 wnioski racjonalizatorskie, przynoszące pół miliona zł. oszczędności.

Poważnie rozwinęło się współzawodnictwo, ogarniając przeszło 90 proc. załogi. Wyrosli nowi liczni przodownicy pracy: Marceł Gubiński, Krystyna Woźniowska, Józef Dylik, Stanisław Tomaszewski, Kazimierz Czubiński i inni.

We wrześniu r.b. plan wykonano w 108,2 proc., w październiku — w 108,6 proc., a w listopadzie — w 104 proc.

Świadomość, że tylko wspólnym wysiłkiem i wzmocnioną, systematyczną pracą można wzbogacić kraj i zapewnić ludziorz przysiężną przyszłość — przeniknęła całą załogę — postanowiono więc dokonać rewizji norm. Na wniosek młodzieży nowe normy wprowadzono już z dniem 1 grudnia, a więc na miesiąc przed pierwotnie ustalonym terminem.

CZUJNOŚĆ OBOWIĄZUJE NADAL

Nadanie właściwego stylu pracy organizacji partyjnej w M-1 pobudziło do wydatniejszej działalności także organizację masową — ZMP. Liga Kobiet i rada zakładowa.

To są osiągnięcia, ale istnieją jeszcze i braki. Trzeba zapewnić odpo-

wiedni poziom szkolenia zawodowego oraz roztoczyć systematyczną kontrolę nad działalnością referatu bezpieczeństwa i higieny pracy, mobilizować załogę do przestrzegania socjalistycznej dyscypliny pracy.

Ami na chwile nie wolno zapominać o codziennej analizie wykonywanych planów. Trzeba ujawniać dalsze rezerwy produkcyjne, opiekować się współzawodnictwem pracy i ruchem racjonalizatorskim. Towarzysze głębiej jeszcze muszą wniknąć w problematykę całego załogi, zlikwidować istniejące braki i niedociągnięcia.

Zadania te towarzysze z M-1 zdolają wypełnić pomyślnie dzięki stałemu podnoszeniu swej świadomości politycznej i uczeniu się na doświadczeniach radzieckiej klasy robotniczej.

Kazimierz Kwiatkowski sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR w Kutnie.

Amerykańscy hitlerowcy

W przemówieniu, wygłoszonym w San Francisco wkrótce po spotkaniu z Mac Arthurem, Truman oświadczył: „Wiemy, że ludy Azji pragną wolności, niepodległości, życiowej sympatii dla tych dążeń i chcemy im pomóc w osiągnięciu i obronie tej niepodległości”.

Takie były jego słowa. Ale fakty zainicjował idąc urzędowym zapewnieniem i ujawniając potoczny cynizm amerykańskich imperialistów. Cynizm tym bardziej odrażający, że amerykański tygodnik „L. S. News and World Report” zaopatrzył przemówienie Trumana w pełne grozy zdjecie, które zamieszczamy obok, przedstawiające ofiarę bestialskich bombardowań Amerykanów — płaczące dziecko na zgliszczach osiedla robotniczego, z budynek podpisem „roboty nie jest skończona”. (The job is not finished).



WARTORN KOREA: THE JOB IS NOT FINISHED

Amerykańscy oprawcy narodu koreańskiego wyraźnie nie są zadowoleni ze swojej roboty, którą starają się wykończyć wedle znanej hitlerowskiej recepty o pozostawieniu za sobą „spaloną ziemię”. Z jednej strony języczna obłuda o „rozwiązaniu” dla aspiracji wolnościowych ludów Azji i „pomocy” dla nich, z drugiej — mordowanie bezbronnej ludności, bombardowanie na oślep spokojnych miast i wsi koreańskich.

Amerykańscy zbrodniarze, którzy napotkali na zacięły opór narodu koreańskiego, stosują coraz okrutniejsze metody prowadzenia wojny. Codziennie setki samolotów amerykańskich dokonują terrorystycznych nalotów na spokojne osiedla, pozostawiając za sobą pustynię. Jeden z komunikatów Mac Arthura stwierdza np.: „miasto Ujzongbu zostało starte z oblicza ziemi... Lotnicy kilkakrotnie wracali w celu bombardowania miasta... Każda operacja trwała godzinę, ale po ukończeniu z miasta Ujzongbu pozostały tylko stosy leżących odłamków. Po południu miasto zostało zrównane z ziemią”.

W listopadzie samoloty amerykańskie zbурzyły całkowicie miasto: Kango, Jeczu, Sonczon, Kuson, Teczon, Czosan, Kosan, Pukczin, Horon i wiele innych. W Kango z 8 tysięcy budynków pozostało zaledwie 500, w liczu — z 12 tysięcy budynków pozostało około 100. Tylko w Korei Północnej amerykańscy piloci powierzeni zbурzyli około siedem tysięcy wsi.

Imperialistyczny ludzery starają się prześlgnąć najokrutniejsze metody hitlerowskie. Tak jak tamci, którzy pozostawili po sobie pogrążone w postaci stożce buciłów i zabawał po zamordowanych dzieciach, amerykańscy gangsterzy wyrażają diabelską radość na widok dziecka na zgliszczach, bezradnie wyciągającego ręczki za matką, którą rozszarpały bomby imperialistów.

Amerykańscy zbrodniarze nie znają bohaterstwa ludu koreańskiego! Lud ten walczy i z pomocą ochotników chińskich przepędza amerykańskich napastników. Ci zaś nie unikną odpowiedzialności za swe zbrodnie w Korei. A. M.

Na łódzkich ekranach „Świniarka i pastuch”

„Przed dzisiejszą sztuką stoi zadanie pokazania wielkości i piękna naszej rzeczywistości. Ponieważ zaś u podstaw tej rzeczywistości leży praca i człowiek pracy, więc w nich to właśnie należy szukać tych nowych i pięknych wartości, które sprawia, że filmy nasze stają się nie tylko rodzowe i ogólnoludzkie. Winniśmy w swych dziełach ukazywać narodo we cechy charakteru ludzi nowej socjalistycznej epoki” — oto słowa znakomitego reżysera Iwana Pyriewa, twórcy radzieckiej komedii filmowej, wypowiedziane w latach, gdy kinematografia radziecka toczyła ostrą walkę z formalistycznymi pozostawieniami przedrewolucyjnej epoki.

Praca i człowiek pracy — w słowach tych zamknął Pyriew rewolucyjną treść nowatorskich założen kinematografii radzieckiej. „Świniarka i pastuch” jest ich wspaniałym artystycznym wyrazem. Film ukazuje dzieje dwojga młodych. Ona — świniarka, jednego z północnych kolchozów, on — pastuch w górach Kaukazu. Młodzi poznają się w Moskwie, na wystawie rolniczej, tam rozpoczyna się ich miłość, która po przełamaniu rozlicznych trudności kończy się ślubem. Historia — zdawało by się — banalna. Ale Ilez Pyriew włożył w nią treści, ileż niesfalszowanej poezji, ileż umiłowania człowieka i jego spraw! Historię dwojga młodych ukazał

twórców z reżyserem Pyriewem, scenarzystą Gusewem i operatorem Pawłowem na czele. Artystka M. Ludykina („Dasza”) oddała z niewysłowionym wdziękiem piękno młodego pokolenia ludzi radzieckich. W. Zeldin w roli Musaba stworzył wspaniałą postać kaukaskiego pasterza. Piękno filmu Pyriewa ma swe źródło w głębokiej znajomości życia i dążeń radzieckiego narodu. Pyriew wypowiedział się niejednokrotnie, że ze wszystkich zrealizowanych przez niego filmów (najśmiejniejsze: „Bogata narzeczona”, „Traktorzyści”, „Sekretarz Rejkomu”, „Legitymacja partyjna”, „Wesoły jarmark”) — „Świniarka i pastuch” jest mu najbliższy. Nie bez znaczenia dla tej opinii może być fakt, że Pyriew... sam był w młodości pasterzem w kraju Ałtajskim. M. K.

Laureaci Nagród Pokoju

„ATTARIK”

Złotym Medalem Pokoju nagrodzony został libański miesięcznik „Attarik”, wydawany w języku arabskim w Trypolisie. Tytuł tego czasopisma oznacza: droga. A droga jego — to nieugięta walka o trwały pokój.

„Attarik” założony został w połowie 1941 r. przez Libańską Ligę Antyfaszystowską i od pierwszych dni swego istnienia gorąco popierał bohaterkę zmagania na rodów z największym wrogiem ludzkości, jakim był hitlerizm.

Po zakończeniu II wojny światowej „Attarik”, wierny zasadom walki o pokój i demokrację, od razu stanął w pierwszych szeregach obozu postępu i pokoju. Wkrótce stał się ostoją ruchu obrońców pokoju w Libanie i w innych krajach Bliskiego Wschodu, niosąc w masy słowa prawdy i zagrzewając je do zdecydowanej walki w obronie pokoju.

„Attarik” jest jedynym legalnie wychodzącym postępowym piśmie w Libanie. Cieszy się dużą popularnością wśród wszystkich warstw społeczeństwa. Głos jego daleko wybiega poza granice kraju. Mimo zakazu debitu tego pisma przez reakcyjne rządy Bliskiego Wschodu, „Attarik” przenika kordony dyktando i dociera do tysięcy bojowników o pokój i wrogów anglo-amerykańskiego imperializmu w Syrii, Iraku, Egipcie, Transjordanii itd.

Na łamach jego drukowane są artykuły i wystąpienia znanych bojowników o pokój, jak Joliot-Curie, Fadijewa, Nenniego, Erenburga, Cotton, Robesona, Nerudy, Toledano, Fasta i innych. Miesięcznik ten grupuje wokół siebie najbardziej postępowych działaczy Libanu. Wśród nich są m. in. członkowie Światowej Rady Pokoju: Anbine Tabet — przewodniczący Libańskiego Komitetu Obronców Pokoju, George Hannah i Radein Chanal. „Attarik” jest trybuną, z której przemawiają politycy i działacze społeczni, natkownicy i ludzie sztuki, przedstawiciele duchowieństwa i organizacji społecznych nie tylko Libanu, ale innych krajów arabskich.

„Attarik” jest czynnym propagatorem i organizatorem akcji zbirania podpisów pod Apellem Sztokholmskim na Bliskim Wschodzie, budzi świadomość szerokiej masy ludu arabskiego. Wystarczy podać dla przykładu, że dzięki usłwa-

damiającej pracy „Attarik” w zapadłej wsi Kasruan, córka jednego z chłopów w ciągu jednego dnia zebrała powyżej 400 podpisów pod Apellem Sztokholmskim.

„My nie dopuszczymy, aby kraj nasz stał się areną działań wojennych, chcemy ocalić siebie, nasze dzieci i nasze domy od ruiny i zniszczenia” — brzmiała zamieszczona na łamach „Attarik” odezwa Syryjskiego Komitetu Obronców Pokoju. „Wzywam wszystkich muzułmanów, aby potępił bombę atomową i każdą inną broń niosącą zagładę niewinnym ludziom — rozlegał się z pisma „Attarik” głos multiego Bekaa — Chabiba El-Abrahima.

Nieugięta pokojowa działalność „Attarik” znalazła szeroki odzew w wszystkich krajach arabskich. Warto przypomnieć, że akcja zbierania podpisów, która trwa jeszcze w państwach arabskich, dała już duże wyniki. W Libii np. ponad 170 tys. osób podpisało Apell Sztokholmski a w Syrii ponad 160 tys. osób.

Nie ulega wątpliwości, że w mobilizowaniu szerokiej masy na Bliskim Wschodzie do walki o pokój, w potężniejszym ruchu obrońców pokoju, który znajduje również wyraz w masowych demonstracjach pokojowych w Bejrucie, Tripolisie i innych miastach, wielką rolę odegrał i odgrywa wyraził woli milionów Arabów pragnących pokoju — „Attarik”. I. W.

Plastycy w walce o pokój



Na wystawie „Plastycy w walce o pokój”, w dziale grafiki pierwszą nagrodę przyznano Tadeuszowi Kulisiewiczowi za cykl 24 rysunków „Żołnierze rewolucji i pokoju”. Na zdjęciu: rysunek „Partyzant Wietnamski”. Foto-AR Nowosielski.

Otwarcie klubu racjonalizatorów w ZPW im. Niedzielskiego

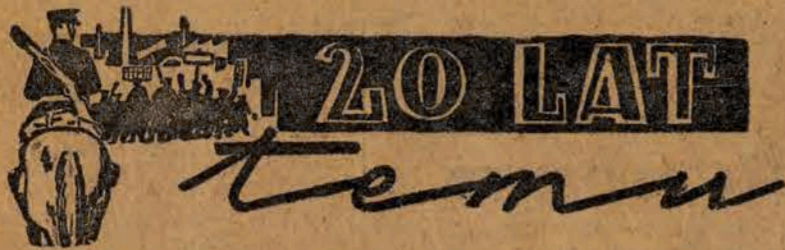
Racjonalizatorzy Zakładów im. Niedzielskiego nie posiadali do tej pory klubu, w którym mogli by obmyślać i opracowywać swe wnioski. Przyszedł na ten cel lokal długi remontowany. Dopiero postawienie tej sprawy na egzekutywie orga-

nizacji partyjnej sprawiło, że w dniu 4 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie klubu. Lokal i jego urządzenie odpowiada całkowicie potrzebom racjonalizatorów. Przemawiając na otwarciu klubu dyrektor techniczny, tow. Ol-szak, podkreślił, doniosłość tego wydarzenia. Wyraził on przekonanie, że nasi racjonalizatorzy swymi pomysłami wpłyną na usprawnienie pracy, a tym samym przyczynią się do szybszego wykonania nakreślonego planu. Jesteśmy przekonani, że klub i jego członkowie ziszczą pokładane w nich nadzieje, gdyż tego wymaga Plan 6-letni, zwycięska realizacja którego przyspieszy nasz marsz do socjalizmu.

B. Łukaszewicz ZPW im. Niedzielskiego

„Młoda Gwardia” dla „Czytelników Głosu”

Już się ukazała — w ramach „Biblioteki Głosu Robotniczego” — słynna powieść A. Fadijewa o bohaterskiej młodzieży Krasnodonu — „Młoda Gwardia”.



Co pisała prasa łódzka w dniu 14 grudnia 1930 r.

„PLAN” PRYSTORA

Jak donoszą gazety, nowomianowany minister przemysłu i handlu Prystor — ułożył własny „plan walki z kryzysem”.

A więc Prystor proponuje wybudowanie szeregu nowych gorzelni, co da zatrudnienie bezrobotnym i pozwoli przerobić na spirytus ziemniaki oraz zboże, na które brak konsumtów. Taki ma być początek „ruchu”, czyli lekarstwo na kryzys. Reszta się już sama „rozwinie”.

KRADZIEŻ LASU — NA LUBOWIE DLA SANACYJNYCH DOSTOJNIKÓW

W powiecie brzezińskim aresztowano dwóch leśniczych oskarżonych o kradzież kilkunastu hektarów lasu.

Jak zeznają oskarżeni — za pieniądze uzyskane z kradzieży (kilkaset tysięcy złotych) urządzane były luksusowe polowania połączone z libacjami dla „wysoko postawionych osobistości”. Leśniczy Roszkowski i Nowacki — musieli również trzymać w pogotowiu pewną ilość gotówki, na wypadek zgrania się w karty owych dygnitarzy.

ORYGINALNY STRAJK W CHARLESTOWN

Konduktory tramwajów i autobusów w Charlestown (USA) protestują przeciw obniżce opłat — roz poczeli oryginalny strajk — mianowicie nie przyjmują pieniędzy od podróżnych.

STARCIA W HISPANII

W Madrycie doszło do ostrych

Co usłyszymy przez radio

Program na czwartek 14 grudnia 1930 roku. 11.50 „Głos mają kobiety”. 12.04 Dziennik. 12.15 Pieśni kompozytorów polskich. 12.30 Audycja dla wsi. 12.55 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III-IV. 13.50 Utwory kompozytorów polskich. 14.15 Proza. 14.30 Koncert szkolny dla klas III-IV. 15.00 Muzyka starożytności. 15.30 Zagadka muzyczna. 16.00 Aud. TPPR. 16.15 „Moskwa — stolica ZSRR”. 16.15 Aud. poetyczna. 16.25 Aud. dla młodzieży.

starć między tłumami strajkujących robotników a policją.

W Kadyksie bezrobotni przypuścili szturm do luksusowego hotelu „Atlantic”, demolując urządzenia i konsumując na miejscu wszystkie zapasy żywności.

GLÓD WŚRÓD ŻYRARDOWSKICH WŁÓKNIARZY

Wśród zwolnionych z pracy pięciu tysięcy robotników przemysłu włókienniczego w Żyrardowie „panują fatalne warunki materialne”. „Kurier Łódzki” apeluje do władz sanacyjnych o wyasygnowanie jakiegokolwiek pomocy dla głodujących włókienników, których dzieci poprostu nie jedzą. Wśród bezrobotnych Żyrardowa zanotowano wiele osłabień z głodu. Gruźlica zaś zbiera istne żniwo.

LEKARZ STWIERDZIŁ...

Genowefa Rataj napila się kwasu solnego. Stwierdzono, że denatka jest... zredukowaną służącą.

Franciszek Guzik wypił większą ilość jodyny. Przyczyna, jak zwykle... bezrobocie.

Wiktor Antosiak (Wólczańska 144) bezrobotna — napila się jodyny. Powodem samobójstwa — brak wszelkich środków utrzymania.

DNO KRYZYSU

Gazety podają, że przemysł włókienniczy w Łodzi, który mógłby za trudnić ponad 60 tysięcy robotników — w chwili obecnej zatrudnia tylko około 14 tysięcy osób.

Pod piaskami pustyni Kara-Kum

Chorezm — ojczyzna algebry

Ileż nad takimi czy podobnymi wzorami nabiedzili się sztabcy wszystkich krajów! Ileż „dwój” zanotowały ołówki profesorskie w rubryce dziennika z nagłówkiem „algebra”! Gdyby wiedzieli ci wszyscy, którym algebra wyszukała tzy z oczu i smętne westchnienia, że jej początków należy szukać... pod piaskami pustyni Kara - Kum!... Algebra w pustyni? Pod piaskami Kara - Kum?

Zacznijmy od początku. Tam gdzie dziś rozpościerają się czerwone piaski pustyni Kara - Kum i Kizyl - Kum, w samym sercu Azji leżał kiedyś kraj wielki i bogaty. Kraj, którego nazwa brzmiała Chorezm, granice zaś sięgały Chin, Węgier, rzeki Kamy i Indii.

Okres świetności Chorezmu przypada pomiędzy rokiem 500 przed naszą erą do trzynastego wieku ery obecnej. Na dworze szacha Chorezmu znajdowali gościnnie wielcy uczeni średniowiecza. Między innymi tam właśnie przeprowadził syntezę greckiej geometrii i indyjskiej algebry uczoney ibn Mussu - al - Chorezmi, po arabsku „wnuk Mojżesza z Chorezmu”. W tytule jego dzieła, formułującego zasady współczesnej algebry, znajdujemy słowo „al Dżabr”.

Otóż więc dotarliśmy do algebry. Ale skąd się wzięły piaski Kara - Kum?

Chorezm był państwem o wielkiej kulturze. Odkopane przez radzieckich archeologów ruiny jego dawnej stolicy Toprak - Kała, wśród których zachował się najlepiej dawny zamek szacha Chorezmu, pozwoliły stwierdzić niezbicie, że Chorezm przechodził szereg faz rozwoju społecznego, że poprzez okres niewolniczy do feudalizmu.

Cała historia wspaniałego państwa wyonosiła się spod piasków pustynnych. Daleje jego świetność została odczytana z posągów, murów i znalezionych bezcennych zapisków na materii, zrobionej z kory drzewnej.

Jakże kraj tak wielki ustąpił miejsca pustyni, jakich kataklizm zmiołł z powierzchni ziemi państwo tak potężne?

Uczeni świata kapitalistycznego na ten temat głosili tezę, że przyczyną kataklizmu była żywiołowa zmiana warunków klimatycznych, że piaski Kara - Kum ruszyły nagłe na Chorezm. Radziecki profesor Toistow, który spędził 11 lat na badaniach piasków pustyni Kara - Kum dowiódł, że sprawa miała się inaczej.

Otóż w starożytnym Chorezmie groźba piasków pustynnych była do brzeżna. Znano ją i broniono się przed nią. Tą bronią był potężny system nawadniający, który pozwalał Chorezmi istnieć i rozwijać się

wśród pustyni, będących wówczas cenną „granica naturalną”.

Tak było przez długi okres czasu. Po najeździe mongolskim słynnego Dżyngis - chana, władze nad ziemiami Chorezmu objęło kilku feudalnych władców. W rezultacie walk pomiędzy nimi, w rezultacie rozkładu aparatu państwowego i upadku gospodarki — zostało zaniedbane utrzymywanie sieci kanałów, które broniły kwitnących oaz Chorezmu przed naporem karakumskich piasków.

Ow system kanałów oparty był przede wszystkim na wykorzystaniu wód rzeki Amu - Daril. Kiedy to wody dawały życie przepięknym oazom, jej wody pozwalały rolnikom Chorezmu zbudować potęgę, która oparta się na najazdowi Aleksandra Macedońskiego. Zajęci walkami między sobą feudalni włościzni poszczególnych części Chorezmu zapomnieli o groźbie Czarnych Piasków, nie mieli dość siły na utrzymanie wielkiego systemu nawadniania. Po najeździe Mongołów przyszedł drugi najazd — inwazja pustyni i to właśnie stało się przyczyną zguby Chorezmu, nie zaś opiewane przez burżuazyjnych historyków „żywiłowe kleski” i „zmiany klimatyczne”.

Lata całe spędziła w piaskach Kara - Kum i sąsiedniej pustyni Kizyl - Kum ekspedycja profesora Toistowa. W badaniach jej brały udział tysiące pracowników sąsiednich kołchozów hodowlanych. Dopomagali im radzieckiemu uczonemu do wykrycia prawdy o historii tych ziem. Ileż trzeba było pieczołowitości, ile

trudu, aby wśród niezmiernych piasków wykryć ślady dawnego życia, ileż starań, aby te ślady z piasku wydobyć, aby nie uszkodzić niczego, co mogłoby dać świadectwo prawdzie.

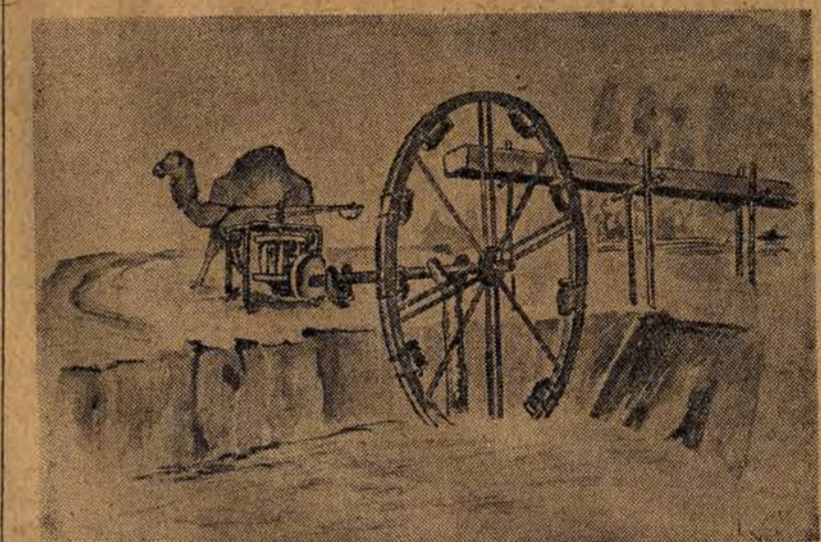
Do badań użyto również samolotów. Właśnie przy pomocy lotnictwa udało się wykryć wśród piasków z lotu ptaka ślady dawnego systemu kanałów, granice nawodnionych oaz ziem.

Dzisiaj przeciw piaskom Kara - Kum, które pogrzebały dawny Chorezm, wyrusza potężna technika ra-

dziecka. Dziś w odwet za zwycięstwo natury nad nieubronionym w wiedzę i technikę człowiekiem, potężna armia budowniczych dobrobytu będzie piaskom wydzierała kawalek po kawalku ziemi.

Niedługo już zakwitną znowu obszary dorzecza Amu - Daril. Tam, kiedy rozciągała się władza szacha Chorezmu, zapanuje nad pustynią człowiek epoki komunizmu. Zapisze nowe karty tak tragicznie przerwanych przez „Czarne Piaski” dziełwoj ojczyzny algebry.

J.D.



Prosty kierał, ciągnięty przez wielbłąda, służył do zasilania kanałów wodą ze studni.

Za trzy dni

Przystępujemy do spisu obiektów sportowych

Wszyscy działacze sportowi wezmą udział w tej doniosłej akcji

Za trzy dni, 17 bm., w całej Polsce przystępujemy do spisu naszych urzędów sportowych. Akcja ta będzie posiadała dla nas kolosalne znaczenie, gdyż pozwoli nam przede wszystkim zorientować się co do ilości posiadanych przez nas obiektów sportowych i stanu ich użyteczności.

Spis ten jest niezmiernie ważny dla dalszego masowego rozwoju naszej kultury fizycznej i sportu.

Jak do tej akcji przygotowuje się aktywny sportowiec Łódzi, informuje nas sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Komisarzy Generalny Spisu w Łodzi tow. Leonarczyk.

W AKCJI SPISOWEJ WEZMĄ UDZIAŁ ZAWODNIKI I DZIAŁACZE

Do spisu urzędów sportowych na terenie naszego województwa i w samej Łodzi — mówi tow. Leonarczyk — zwerbowaaliśmy oprócz naszych zawodników i działaczy sportowych szeroki aktywny młodzieży ZMP-owskiej i SP. Wielu działaczy sportowych pomimo, że są oni obciążeni często wieloma pracami, zgłasza się na ochotnika, aby dopomóc nam w tej tak ważnej dla nas akcji.

OKOŁO 500 KOMISARZY W ŁODZI

Spis rozpocznie się w niedzielę o godzinie 8 rano. Dokonywać go będzie w samej Łodzi około 500 komisarzy spisowych, toteż możemy być pewni, że nie przeoczymy żadnego obiektu.

Wyniki konkursu na najlepsze gazetki ścienne o sporcie radzieckim

Jak już donosiliśmy, w związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, został zorganizowany ogólnopolski konkurs na najlepsze gazetki ścienne, poświęcone sportowi radzieckiemu.

Jutro wręczenie pierwszych premii członkom kadry narodowej

Jutro w lokalu „Ogniwa” o godzinie 18 odbędzie się uroczyste wręczenie pierwszych premii pieniężnych zawodnikom kadry narodowej. Premie otrzymają: Skirlińska (gimnastyczka), Głazewska (lekkoatletka i łyżwiarka), Dobrowolski (piływak), Jera (piływak) i Kowalska (piływak).

Otwarcie kursu dla instruktorów piłkarskich

W piątek, dnia 15 grudnia 1930 r., o godz. 17 w sali „Ogniwa”, przy ul. Pogonowskiej 82, odbędzie się otwarcie kursu dla instruktorów piłkarskich, zorganizowanego przez Polski Związek Piłki Nożnej na terenie miasta Łodzi.

Kandydaci, pragnący wziąć udział w powyższym kursie, mogą jeszcze w terminie do dnia 20 bm. składać dodatkowo podania do PZPN, Wydział Sportowy w Warszawie, Al. Stalina 22. Do podań należy załączyć szczegółowy życiorys, opinię z miejsca pracy, lub zrzeczenia sportowego oraz wypełnioną ankietę, po której należy się zgłaszać do biura ŁOZPN, ul. Piotrkowska 67.

W Krakowie 8:8 Druga reprezentacja pięściarzy polskich remisuje z Czechosłowakami



Krawczyk, b. zawodnik łódzkiego Zrywu odniósł wczoraj w Krakowie duży sukces, zwyciężając na punkty Czechosłowaka Koudele.

KRAKÓW (PAP). — Rozegrane w środę w hali WKKE w Krakowie spotkanie pięściarskie między reprezentacją Czechosłowacji a drugą reprezentacją Polski zakończyło się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki walk: W muszej Majdloch pokonał na punkty Anielaka. W koguciej Muzlay wygrał na punkty z Szalinskim. W piórkowej Zachara przegrał na punkty z Matlochem. W lekkiej Jaros przegrał na punkty z Brzezińskim. W półśredniej Koudela przegrał na punkty z Krawczykiem. W średniej Torma wypunktował Palińskiego. W półciężkiej Koutny wygrał przez k. o. w drugim starciu z Krausem.

Stały rozwój lekkoatletyki w Czechosłowacji

PRAGA. — Znaczące sukcesy odnieśli lekkoatleci czechosłowaccy w tegorocznym sezonie. Lekkoatletyka stała się w kraju jeszcze bardziej popularna, podniósł się także przeciętny poziom zawodników.

Oprócz dobrych wyników uzyskanych na mistrzostwach Europy w Brukseli, do wielkich sukcesów lekkoatletów czechosłowackich należy ustanowienie dwunastu nowych rekordów krajowych. Rekordy te były w ciągu sezonu kilkakrotnie poprawiane. Łącznie mężczyźni uzyskali w minio-

nym sezonie 18 razy wyniki lepsze od poprzednich rekordów, a kobiety 9 razy. Ponadto wyrównano rekordy w trzech konkurencjach. Na szczególne wyróżnienie zasługuje wynik Zatopka na 10.000 m. — 29:02,6 co jest nowym rekordem światowym oraz jego czas na 5.000 m. — 14:03,0 zaledwie o 5 sek. gorzej od rekordu światowego. Wśród lekkoatletów wyróżnić należy Jungrowa, która sześciokrotnie w ciągu sezonu poprawiała rekord w rzucie dyskiem, uzyskując najlepszy wynik 46,03 m.

TEATRY I KINA

IM. JARACZA — godz. 15 „Wieszcz Trzech Króli”, Szekspira, godz. 19 — „Rodzina”, Popowa. „NOWY” — godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”. „POWSZECHNY” — godz. 19.15 „Obcy cień”, K. Simonowa. „ARLEKIN” — godz. 17 „Sambo i Lew”. „PINOKIO” — godz. 17 „Pan Tom buduje dom”. „LUTNIA” — godz. 19.15 „Swoobodny wiatr”. „OSA” — godz. 19.30 „Złote niedole”.

„Głowacice”, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. HEL — Kino nieczynne z powodu remontu. MUZA — „Powrót Lassie”, godz. 18, 20. POLONIA — „Leśna opowieść”, godz. 17, 19, 21. PRZEDWIOSNIE — „Wesoły jarmark”, godz. 17.30, 20. REKORD — „Hrabia Monte Christo”, I seria, godz. 18, 20. ROBOTNIK — „Kłopoty referenta Trziszki”, godz. 18, 20. ROMA — „Bitwa stalingradzka”, II seria, godz. 18, 20. STYLOWY — „Parada natrętów”, godz. 18. ŚWIT — „Ostatni etap”, godz. 17.30, 20. TATRY — „Upadek Berlina” II ser. godz. 16.30, 18.30, 20.30. WISLA — „Miasto nieujarzmione”, godz. 14, 16, 18, 20. WŁÓKNIARZ — „Leśna opowieść”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WOLNOŚĆ — „Miasto nieujarzmione”, godz. 16, 18, 20. ZACHĘTA — „Upadek Berlina”, I seria, godz. 18, 20.

Radzieckie audycje radiowe dla Polski w okresie zimowym

W okresie zimowym 1930-31 rozgłoszenie radzieckie nadawane będą audycje radiowe dla Polski w następujących godzinach i na następujących falach (wszystkie audycje poda jemy wg. czasu warszawskiego): Od godz. 11.15 do 11.29 na falach 25,96 m., 30,3 m., 31,12 m. Od godz. 14.15 do 14.59 — tylko w niedziele — na falach: 25,6 m., 25,41 m., 30,74 m. Od godz. 16.30 do 16.59 na falach: 25,6 m., 41,21 m., 30,74 m., 25,6 m. Od godz. 19.30 do 19.59 na falach: 41,52 m., 1068 m., 25,6 m. Od godz. 21.00 do 21.29 na falach: 49,67 m., 1068 m., 25,6 m. Od godz. 22.00 do 22.29 nadawane będą we wtorki, jak również we czwartki i soboty koncerty na falach: 1068 m., 48,78 m. i 49,92 m.

PRENUMERACJE Techniczne Czasopisma Radzieckie. Prenumeratę przyjmują wszystkie redakcje P.P.K. „RUCH”

Pracownicy poszukiwani

Technik-chemik(ka) włókienniczo-farbiarski lub starszy laborant(ka) z praktyką w laboratorium fabrycznym poszukiwany pilnie. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego Zakładów Przemysłu Jedwabniczego im. Gen. Waleriana Wróblewskiego, Łódź, ul. Hipoteczna 779. 1089

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Hornik Jan. 18233 ZGUBIONO wejściówkę fabryczną na nazwisko Król Sabina. 18235 ZGUBIONO legitymację służbową P.P. Film Polski, Kamenz Waldemar. 18236 ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni na nazwisko Chojał Jerzy. 18232

OGŁOSZENIA Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja KOLEGIUM REDAKCYJNE. Telefon: 218-14. Redaktor naczelny 218-14. Sekretarz odpowiedzialny 218-05. Dział partyjny 218-15. Dział korespondentów roboczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennej 218-42. Dział mutacji 223-29. Dział miesięcznik sportowy 256-21. Dział ekonomiczny 218-11. Dział rolny 254-21. Redakcja nomenklatury 172-31. Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22. Administracja 260-45. Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-78. Wydawca RSW „Prasa”. Adr. Red. Łódź, Piotrkowska 11a. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 108-42. Prenumeratę przyjmują P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. 071-4621.